

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświatycznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 12 hal. docta i na prowincyi 14 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Podwale 1. 3. — Ekspedycja Adresowa i zamieszkania ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numery do nabycia w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Klasyfikacja otwarta wolna od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510.

Telefon Administracyi 637.

Prenumerata:

zamieszkała:		miejscowa:	
roczna	40 K	roczna	36 K
połroczna	20 K	połroczna	18 K
trzymiesięczna	10 K	trzymiesięczna	9 K
kwartalna	3 K 60 K	kwartalna	3 K 30 K

W Niemczech 4 K 10 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 5 K 50 h. miesięcznie.

„Przewodnik maskowy i lteracki”. dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują go i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca. Świerczko i miesięcznik za dopłatą: pierwszy 3 K — h., drugi 1 K. „Przewodnik” prenumerowany osobno kosztuje 12 K.

Ceny ogłoszeń (anonsów) kupieckich, osób prywatnych i t. p.: Wiersz petirowy 7 łamowy lub jego miejsce 30 hal. tabelaryczny i listowy 40 hal.

Nadesłane po 1 kor., kronika 150 kor., za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary petirowej. Ogłoszenia władz rządowych: autonomizacyjnych po 30 hal., tabelaryczne i listowe po 40 hal. za wiersz petirowy 4 łamowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia listowe, tabelaryczne i statutowe Towarzystw asekuracyjnych ubezpieczeniowych i t. p. po 60 hal. za wiersz petirowy 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracja „Gazety Lwowskiej” Lwów Podwale 1. 3, ogłoszenia kupieckie i osób prywatnych także biuro dzienników H. Buchstaba Lwów, ul. Karola Ludwika 1. 21.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

P. Namiestnik przeniósł sekretarza Namiestnictwa Stefana Różeckiego z Krakowa do Mielca, porucząc mu kierownictwo tamtejszego starostwa, tudzież komisarza powiatowego Jana Wieczorka ze Śniatyna do Lwowa.

L. 176.795 IX. s/1.669.

E d y k t.

C. k. Namiestnictwo podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że komisya obchodowa wraz z rozprawą wywłaszczeniową w sprawie uznanej za budowlę uprzywilejowaną normalnego toru dowozowego ze stacji Komarno-Buczal do fabryki dachówek hr. Lanckorońskiego w Buczalach, odbędzie się dnia 9 listopada 1918, ewentualnie w dniach następnych i rozpocznie o godzinie 11 rano na stacji kolejowej w Komarnie-Buczalach.

Wykazy gruntów, które mają być wywłaszczone, wraz z planami wyłożone będą stosownie do przepisu § 3 ustęp 2 i rozporządzenia ministerialnego z dnia 28 lutego 1915 Dz. p. n. nr. 54 w urzędzie gminnym w Buczalach i w kancelaryi obszaru dworskiego w Buczalach, poczynając od dnia 31 października 1918 przez dni 8 do przejrzenia dla ogółu.

Wszelkie powyższe budowlę dotknięte prawa należy zgłosić w wymienionym terminie na ręce c. k. starostwa w Rudkach lub przy komisji na miejscu; zarzuty późniejsze nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 19 października 1918.

Rozporządzenie

c. k. Namiestnika Galicji z dnia 10 października 1918 l. 55387/B. I., którym ustanawia się maksymalne ceny cukru w handlu hurtownym i detalicznym w Galicji, — zamieszczone jest w „Dzienniku urzędowym” dzisiejszego numeru *Gazety Lwowskiej*.

Jan Parandowski.

Dziewczę z Heraklei.

NOVELA.

(Ciąg dalszy).

Petroniusz ściągnął zlekka brwi. Dziewczyna nie chciała mówić prawdy. Ale w tej chwili ona spojrzała na niego. Petroniusz zobaczył oczy, cudowne fiołkowe oczy, tej barwy, jaką ma morze Egejskie o wschodzie słońca. Przypominały one złotą zatokę wyspy Delos i była w nich jakaś prawda, jasna, jak słońce, ale tajemnicza, jak grota nimf wodnych.

— Chelidon — zapytał — dlaczego ukradłeś naszyjnik? Czy nie wiesz, że to przestępstwo?

Mówił do niej głosem miękkim, jak się mówi do dziecka.

— Panie, nie wiem, czego nie wolno i co się nazywa przestępstwem. Wiem, że naszyjnik jest piękny. Widziałam go u bogatej damy i widziałam, jak go wieszała na noc przy swoim łóżku. Promienie księżycy przelewały się przez ametysty, które mieniły się, jak woda morska, barwiły się, jak

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 26 października 1918.

Rada Państwa.

Z Izby panów.

W Izbie posłów toczyła się wczoraj w dalszym ciągu dyskusja nad nagłymi zażyciami Włochów w sprawie odesłania do domu interaowanych i konfinowanych obywateli narodowości włoskiej.

P. Minister spraw wewnętrznych oświadczył, że internowanie i konfinowanie osób przynależnych do Państwa już od ubiegłego roku ustało całkowicie. Odesłanie do domów zawiesz jest od urzędów wojskowych. Naczelną komenda armii postępuje w tej mierze z największą liberalnością.

W imieniu Włochów oświadczył poseł Conci, że narodowa reprezentacja Włochów odrzuca rokowania z Rządem co do nowego układu Państwa.

Soc. dem. Pittoni rzekł, że soc. dem. z Tryestu domagają się, by Tryest był połączony z włoskim obszarem Istrii, któryby pod ochroną Związku narodów był niezawisły.

Następne posiedzenie we wtorek.

Z Koła Polskiego.

(Komunikat Sekretaryatu Koła Polskiego.)

Zwołane na dzień 25 b. m. posiedzenie komisji parlamentarnej zajął Prezes dr. Tertil, dając sprawę z nadw w Warszawie w czasie od 16 do 23 b. m. odbytych z Radą Regencyjną, Rządem polskim i stronnictwami.

Wiceprezes Kędzior jako przewodniczący podkomitetu komisji parlamentarnej przedłożył wniosek o zwołanie ogólnego zebrania wszystkich posłów parlamentarnych polskich.

Prezes oznajmił, że otrzymał pismo, w którym pos. Witos w imieniu klubu P.S.L.

prosił o odwołanie dzisiejszego posiedzenia Koła, a nadto razem z posłami Skarbkim i Daszyńskim zaprosił wszystkich członków Koła na zebranie ogólne wszystkich polskich posłów parlamentarnych, które ma się odbyć w Krakowie 28 b. m. w sali Rady miejskiej.

Po dyskusji, w ciągu której przedstawiciele wszystkich grup Koła oświadczyli się za utworzeniem jednego Związku z wszystkich polskich grup parlamentarnych, uchwalono jednomyślnie odwołać posiedzenie Koła i wspomniane powyżej zgromadzenie poselskie odbyć, a zarazem przystąpić do utworzenia Związku stronnictw polskich.

Wewnętrzne sprawy Monarchii.

Omawiając zmianę w kierownictwie polityki zagranicznej Monarchii, dzienniki wiedeńskie zaznaczają, że w osobie hr. Andrasyego staje na czele Ministerstwa spraw zagr. osobistość o wybitnych zdolnościach i sędzie samodzielnym.

Powołanie go na stanowisko wspólnego P. Ministra spraw zagranicznych znaczy, że żądanie Węgier co do rozdziału spraw zagranicznych na razie nie będzie spełnione.

Dzienniki wskazują, że Monarchia po 40-letniej przerwie znówu otrzymuje parlamentarnego Ministra spraw zagranicznych. Z uznaniem wyrażają się o działalności następującego P. Ministra spraw zagranicznych hr. Buriana i z wdzięcznością wspominają o jego niezmordowanej pracy nad pokojem. Zmuszał on coraz na nowo świat cały do zajmowania się sprawą pokoju.

Wydział wykonawczy niemiecko-austriackiego zgromadzenia narodowego obradował wczoraj nad sprawą utworzenia rządu niemiecko-austriackiego i przejęciem przezeń zarządu niemieckiej Austrii.

Uchwalono polecić prezydium wdrożenie natychmiast rokowań z Rządem austriackim i z innymi Radami Narodowymi, zwłaszcza czeską i południowo-słowiańską.

Wydział proponuje między innymi, by zawieszenie broni zawarła wspólna delegacja poszczególnych Rad Narodowych, rokowania pokojowe zaś by były prowadzone

przez poszczególne narody zupełnie samodzielnie.

Uchwalono dalej projekt noty do prezydenta Wilsona w sprawie zawieszenia broni i pokoju. Nota będzie przedłożona pod uchwałę zgromadzenia narodowemu, zwołanemu na 30 b. m.

Wreszcie wydział wykonawczy zajmował się sprawami wyżywienia ludności.

Wydział wykonawczy zgromadzenia narodowego niemiecko-austriackiego ustalił ostatecznie tekst noty Wilsona w sprawie zawieszenia broni i zawarcia pokoju. Uchwalono zaproponować zgromadzeniu narodowemu powołanie do życia zgromadzeń krajowych i wydziałów krajowych, aż do ostatecznego ustalenia niemiecko-austriackiej administracji.

Wydział wykonawczy Rady Narodowej ukraińskiej uchwalił, że Rada Narodowa samodzielnie prowadzić będzie rokowania pokojowe. Ostateczną decyzję powzięć zgromadzenie narodowe. Państwu ukraińskiemu i innym państwom notyfikować się będzie ukonstytuowanie się ukraińskiego państwa narodowego. Wydział wykonawczy uchwalił objąć administrację w Galicji wschodniej.

Nadzwyczajny zjazd miast niemiecko-austriackich przyjął rezolucję dr. Weiskirchnera, wzywającą zgromadzenie narodowe niemiecko-austriackie do możliwie szybkiego objęcia stałej administracji nowego państwa austriacko-niemieckiego i utworzenia natychmiast samodzielnego urzędu żywnościowego, gdyż tylko rychłe zorganizowanie służby żywnościowej państwa niemiecko-austriackiego uchroni Państwo od katastrofy głodowej.

Magyar Tudositó przeczy wiadomości, jakoby wczoraj deputacya 200 oficerów zjawiała się u hr. Karolyiego i demonstrowała za pokój. W rzeczywistości prawdą jest tylko, że deputacya studentów była u hr. Karolyiego i że do tej deputacji przyłączyło się kilku słuchaczy Uniwersytetu służących w wojsku.

Jesteś wolna — powtórzył Petroniusz. — Wiem, panie i pójdę z tobą, abyś mi dał naszyjnik. — Dłaczego, panie, teraz blask oczu twoich jest mi droższy, piękniejszy od blasków tych kamieni. Dotykając palcami ametystu czuję, że więcej rozkoszy jest w dotknięciu tych kędziurów. Patrząc na twoje usta, zapominam o różach, którą zasadziłam między skałami i która jest mi tak droga, jak własne serce. Panie, mnie jedna wróżka mówiła o bogu Apollinie. Mnie się zdaje, że ty nim jesteś.

(Dokończenie nastąpi).

rozżęczone niebo wieczorne. Panie, w tym naszyjniku była miłość moja. Tam była dusza moja. Gdy nie widziałam tych fiołkowych kamieni byłam martwa. To nie księżyc przelewał się srebrnymi falami do niewinnych ust klejnotu, ale dusza moja biała, jak gołąbka, spływała ku nim przez okno tej bogatej damy.

Tłum, zgromadzony na dziedzińcu, zaczął się śmiać. Dziewczyna strwożyła się, oglądając kilka razy i stanęła, napróżd zróżniona wstydem, potem błada, jak gielzo. Petroniusz zaczął rozejść się wszystkim. Została przy nim straż tylko. Oczy dziewczyny podniosły się na pełne promieni i pełne szeptu: „dziękuję”.

— Chelidon — spytał — czy ty rozumiesz, że słowa twoje ciebie nie usprawiedliwiają, że mogę je wziąć za wykręty? Czy to, co mówisz, jest prawdą?

— Panie, ja nie mam teraz swego naszyjnika. Ja mówię zapewne prawdę, ale mówię przez sen. Gdybym miała naszyjnik ametystowy, nie mogłabym ani odpowiadać na twoje pytania, ani nawet nie rozumiałabym ich. Jabył mogła tylko przeglądać klejnoty, całować je, śmiać się do nich i mówić z nimi, jak się rozmawia z kochankiem.

Petroniusz nie mógł poddawać się słowom dziewczyny. Było w nich coś, co mu duszę owiewało zapachem jaśminu, ale brzmiały one, jak naigrany prosię z rzeczywistością. Słuchając tych słów prokonsul Bitynii wyda-

wał się sobie śmiesznym na wysokim tronie, obitym purpurą, w otoczeniu gwardyi pretoryańskiej, w której zbrojach połyskiwało złote słońce. Padło kilka wyrazów łacińskich, twarde, jak szereg kajdan: dziewczynę za kradzież naszyjnika wtłaczono do więzienia.

Uczta wieczorna zatarła w duszy Petroniusza obraz biednej Chelidon. Ale nazajutrz rano, gdy mu pachole podało wieniec z różek — przypominały mu się boskie oczy dziewczyny. Przez liście powoju sączyło się do altany słońce i było tak złote, jak warkocze Greczynki. Z ogrodu szedł zapach rezedy, a Petroniuszowi zdawało się, że to woni Miłostów Chelidon. Przed posagiem bogini Miłostów płonąła lampa alabastrowa, a światło przenikało przez delikatnie cyzelowany kamień. „Tak się zapewne różowi jej ciało w promieniach słońca” — przemknęło mu przez głowę. Wśród kilku dni głuchej tęsknoty Petroniusz poznał, że świat jest pełen nudy, wstrętny i bez życia i że on sam zrzucił w chłodną przepaść świat piękności, wdzięku i rozkoszy. Natychmiast poszedł do więzienia, sam je otworzył i wyprowadził Chelidon.

— Ona patrzyła się wkoło radośnie, ale i z trwogą, wesoło, ale pełna niepokoju.

Jesteś wolna — rzekł — a gdy przejdiesz ten ogród, możesz wejść do mego domu, gdzie ja ci dam przesłannego naszyjnika ametystowy.

Dziewczyna rozkwitła.

— Wolna... — wyszeptła — i już ni-

Po wysłaniu noty pokojowej.

Głosy prasy niemieckiej.

Omalając notę Wilsona *Vorwärts* pisze, że Wilson widocznie uważa to za nowy krok pojednawczy, jeżeli teraz wyraża gotowość podania dalej swym sojusznikom próśby nowego rządu niemieckiego o zawieszenie broni i pokój.

Skoro przyjęliśmy program Wilsona, byłoby niedorzecznością opierać się mu z bronią w ręku, ale przeciwnicy, którzy demagogują się rozbrojenia narodu niemieckiego, muszą jasno zdawać sobie sprawę z tego, że na trwałe niepodobna ubezbronić wielkiego narodu.

Localanzeiger pisze: Żądają od nas ni mniej ni więcej jak zgody na to, by nałożono na nas rozejm, którego warunki wyłącznie ma ustalić strona przeciwna i byśmy z góry oświadczyli, że przyjmujemy pokój, którego szczegółów również mają ustalić wyłącznie nasi wrogowie. W tej mierze nie może być wątpliwym, co nakazuje teraz honor narodu niemieckiego.

Germania wywodzi, że najnowsza nota Wilsona porusza się na linii zasadniczej pojednawczości. (Entgegenkommen).

Nordd. Allg. Ztg. pisze od redakcji: Wilson postawia to politycznym i wojskowym doradcom mocarstw zachodnich, czy zechcą pójść za poruszoną przezeń myślą, przytem jednak wolno przypuszczać, że głosu jego ustępują, jeżeli tego zapragnie.

Niemcy czekają więc zawiadomienia, na jakich warunkach wrogowie chcą zawrzeć zawieszenie broni i czy są gotowi przystąpić do rokowań pokojowych na zasadzie programu Wilsona.

Od dyskusji o wewnętrznych sprawach niemieckich Niemcy nie będą miały potrzeby uchylać się, jeżeli Wilson jest gotów i w tych sprawach przestrzegać samookreślenia narodów.

Stanowisko niemiecko-konserwatywnej frakcji.

Frakcja niemiecko-konserwatywna parlamentu Rzeszy wręczyła Kancelarzowi Rzeszy uchwałę, w której powiedziano: W nowej nodzie Wilsona zażądano bezwarunkowej kapitulacji, detronizowania Cesarza, złożenia z urzędu naszych wodzów, zupełnego poddania się pod pokój gwałtu.

Przyjęcie tych warunków każdego Niemca na całe pokolenie wydałoby na łup politycznego wyzucia z praw i gospodarczej niewoli. Honor niemiecki domaga się, by rząd odrzucił taką insynuację i powołał naród niemiecki do ostatniej walki.

W Indyach.

Indyjski komitet narodowy wystosował telegram do Wilsona, w którym w myśl jego

znanych punktów, prosi o poparcie u rządu angielskiego żądania Indusów o home rule i o samodzielną reprezentację Indji w rokowaniach pokojowych. Trwały pokój światowy jest niemożliwy bez usunięcia angielskiego imperyalizmu i militarysty.

Z parlamentu Rzeszy.

Parlament Rzeszy, po ożywionej rozprawie ogólnej, uchwalił przeciw głosom konserwatystów i niezawisłych socjalistów, nie przeprowadzać podczas trzeciego czytania przedłożenia konstytucyjnej rozprawy nad notą Wilsona. Większość uważała, że w interesie ojczyzny nie należy już teraz ustalać stanowiska rządu w formie dla narodu niemieckiego niemilej.

Następnie Izba przystąpiła do trzeciego czytania przedłożenia o zmianie konstytucji w tym duchu, że członkowie parlamentu Rzeszy niemieckiej mogą być mianowani sekretarzami stanu.

P. Korfanty: Winszujemy narodowi niemieckiemu oswobodzenia i życzymy mu jak największego powodzenia. Zbrodnia, popełniona na majestacie narodu polskiego przez trzy rozbiory, doczekała się powetowania. Naród polski, który wszystkim uciskaniom udzielał zawsze przytułku, nigdy nie będzie gnębił żadnego narodu.

Mimo przyjęcia przez rząd programu Wilsona, niedemokratyczne reprezentacje gmiłone w Poznańskim urządzają nagonkę przeciw temu programowi, nam zaś władza wojskowa zakazuje protestować przeciwko temu.

Niemcy w Austrii mogli tu przyjechać, nam zaś uniemożliwiono podróż do Warszawy.

Nie chcemy ani pigdzy ziemi niemieckiej a tylko zjednoczonej Polski z wolnym zapewnionym dostępem do morza, t. zn. z wybrzeżem morskiem, zamieszkałym przez ludność niewątpliwie polską.

Do Polski należą polskie powiaty Śląska, ks. Poznańskiego, Prus zachodnich i Prus wschodnich.

Prezydent Izby przerywa mowęcy zaznaczając, że zdaje mu się widocznie, iż parlament Rzeszy niemieckiej jest owym przyszłym kongresem pokojowym. Z trybuny parlamentu niemieckiego nie wolno się domagać oderwania obszarów niemieckich.

P. Korfanty oświadcza dalej, że nie chce nikogo urazić, sądzi jednak, że nie można obrazić uczuć niemieckich, jeżeli się dla Polski żąda kraju polskiego. Polacy i Niemcy są nawzajem na siebie skazani; podajemy narodowi niemieckiemu rękę do pojednania i dla dobra wspólnego.

P. Schulz oświadcza, że wszyscy Niemcy w Marchii wschodniej jak najsolenniejszemu protestują przeciwko wyłączeniu choćby kawałka ziemi.

P. Gotthein czyni dawniejsze rządy

odpowiedzialnymi za to, że Polacy chcą się odłączyć od Niemiec.

P. Kohn (niezaw. soc. demokr.) zarzuca mocarstwu wojskowemu, że za przegraną wojnę chcą zrzucić odpowiedzialność z siebie. Mowa podaje do wiadomości telegram Hindenburga do podwładnych mu komend w wezwaniu do wojska i floty, by się sprzeciwiły warunkom Wilsona o zawieszeniu broni.

W dalszym ciągu swej mowy p. Kohn atakuje ostro Cesarza i oświadcza, że nie tylko Cesarz, ale cała dynastia musi ustąpić. (Zywe oklaski: Pfuj! niepokój na prawicy) Dziś nie idzie o dynastję i militarystę, lecz o cały naród niemiecki, o ludzkość i kulturę. Jeżeli urzeczywistni się to, nad czem pracuje wojsko i Wszech Niemcy, jeżeli się powoła ostatniego mężczyznę pod broń, to oznacza to śmierć narodu niemieckiego.

Mowę p. Kohna z galerii oklaskiwano, przeciw czemu oburza się prawica. Przewodniczący grozi opróżnieniem galerii.

Po przemowie p. Ruklego (socjalny rewolucjonista), który oświadczył, że odrzuca wszelki pokój zawarty między stronnictwami burżuazyjnymi na podstawie kapitalizmu, — przyjęto ustawę w trzecim czytaniu.

Ponadto przyjęto projekt ustawy, zmieniającej konstytucję Alzacji i Lotaryngii w tym duchu, że posłowie mogą być sekretarzami stanu w Alzacji i Lotaryngii, nie tracąc przytem mandatów.

Następne posiedzenie dzisiaj.

Sytuacja wojenna.

Angielskie *Times* ukuły już dla operacji koalicji na Bałkanach nazwę „marszu na Belgrad”. Określenie to dowodzi, że nie wyszło z pod pióra tachewca wojskowego. W każdym razie brzmiałoby ono wtedy inaczej. Marsz na Belgrad bowiem musiałby być operacją koncentryczną, akeya zaś wojsk ententy na Bałkanach nie ma takiej cechy. Przeciwnie, siły zbrojne nieprzyjaciela postępują szerokim frontem z widocznym celem dotarcia do baryery Dunaju.

Na skrzydle wschodnim zjednoczone wojska ententy, poruszając się przez Bułgarię, gdzie oczywiście nie stawiano im żadnego oporu, dotarły do Dunaju w przestworzu Widdynia. Tym sposobem ujście Dunaju i cała ogółem część tej rzeki od Widdynia na wschód dostała się w ich ręce.

Odległość Widdynia od Żelaznej Bramy wynosi w linii powietrznej około 90 kilometrów.

Nad Timokiem wpadł w ręce nieprzyjaciela Zajecar.

Nad południową Morawą toczą się walki na północ od Aleksinaca, zatem na zachodnim brzegu Morawy, na północ od Krušewaca. Nieprzyjaciel próbował przekroczyć rzekę pod Kraljewem, o 50 km. na zachód od Krušewaca. Podjęte jednak przezeń w tym celu wysiłki zostały udaremnione.

Komunikat austro-węgierskiego sztabu generalnego określa owe walki jako starcia straży tylnych. Z tego wnosić należy, iż dowództwo austro-węgierskie nie ma zamiaru utrzymać swych wojsk na linii zachodniej Morawy.

Pomiędzy Morawą a Dunajem zalega jeszcze przestrzeń około 80 km., od Zajecaru wszakże nie dalej do owej potężnej zapory nad 50 kilometrów.

Tak sprawy stoją w centrum.

Na skrzydle zachodnim wojska austro-węgierskie zbliżają się do granic Czarnogóry i Albanii. Całość frontu, dość rozrzedzonego, jeśli wolno użyć takiego określenia, wynosi 400 kilometrów długości.

Cała dotychczasowa akcja wojsk austro-węgierskich i niemieckich ma cechę planowego, systematycznego odwrotu. Odbywa się on bez znaczących przeszkód ze strony nieprzyjaciela i zdaje widocznie do zajęcia linii obronnej nad Dunajem, do stawienia dopiero tam wyjątkowego oporu.

Bieg Dunaju w stosunku do Bośni i Hercegowiny sprawia, że zachodni odcinek głównej linii bojowej przebiegać będzie najprawdopodobniej przez nizinę Kolumbara na zachód od Dunaju, jakoteż przez linię idealną, przeciągniętą w przedłużeniu tej niziny w kierunku południowo zachodnim, skośnie przez Bośnię i Hercegowinę.

Na ogół sytuacja militarna Monarchii nie jest niepomysłna. Monarchia ma podostatką sił zbrojnych i materiału wojennego do rozporządzenia. Ducha armii nie podpadł wcale, dozwala więc spodziewać się skutecznej obrony granic. Walki zresztą toczą się na terenie obcym. Terytoria Monarchii nigdzie nie są zajęte.

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacji.

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

Wiedeń, 25 października. Urzędowo ogłaszają dnia 25 października:

(Z włoskiego teatru wojny).

Propozycja pokojowa mocarstw centralnych nie przeszkodziła naszym nieprzyjaciółom na południowym zachodzie w tem, by walić na nasze i ich własne armie nowe ofiary krwi. Gwałtowny ogień artylerji był przedwczoraj wstępem do ataku, który wczoraj rano rozpoczął się między wawozem Asna i Adryą tudzież na obszarze na południe od Montelolo. Dzielne nasze wojska ze zwykłą walecznością, obowiązkowością i karnością odparły natarcie. Na płaskowyżu Siedmiu Gmin były okolice na południowy zachód od Asiago, Montesissol i obszar Monte di Valbella widownią zaciętych walk. Udało się nieprzyjacielowi miejscami wdrzeć się do naszych rowów, został jednak wszędzie znowu odparty i musiał w nocy opróżnić znowu Sisemol, który najdłużej był w jego ręku. Główny udział w tem powodzeniu mieli Szeklerzy pułków piechoty nr. 82 i 131 i pułki honwedów nr. 9 i 30. Do je-

17;

Georges Ohnet.

OSTATNIA MIŁOŚĆ.

IV.
(Ciąg dalszy).

W powcie, wracając do domu, mały Armand nie mógł pohamować ciekawości i zapytał ojca:

- Cóż ta ciotka uczyniła, że dziadzio tak się na nią gniewa?
- Wyszła za mąż wbrew jego woli.
- A!... dlaczegoż to?
- Bo zakochała się w kimś, który nie podobał się twemu dziadkowi.
- A dlaczego się nie podołał?
- Bo nie pochodził z naszej sfery.
- A z jakiejże on był sfery?
- Mieszkańskiej; był przemysłowcem.
- A co to jest przemysłowiec?
- To jest taki, który prowadzi rozmaite interesy.
- Wice to złe prowadzić interesy?
- Daj spokój... Nudzisz mnie!

To zamknęła usta Armandowi, niemniej jednak w jego umyśle wytworzyło się przekonanie, że ciotka Laura poślubiła człowieka, mającego na sobie skazę, skaza ta zaś polegała na tem, że prowadził interesy: to jest pracował. Otóż ani jego dziadek, ani ojciec, których szanował i kochał, nie pracowali, żądali prosty wniosek, że ci, co postępowali inaczej, czynili złe.

Scena ta cała pozostawiła mu przykre wrażenie; imię ciotki Laury połączyło się w jego umyśle z czemś niedobrem. Jak się nazywał ów przemysłowiec, za którego wyszła, nie wiedział wcale. O nim i jego zo-

nie upomnieć w domu milezano. Armand stracił był matkę już oddawna. Nikt zaś z otoczenia nie miał powodu mówić o zbuntowanej córce. Armand wyrósł i dojrzał nie troszcząc się wcale o to, co się z ową ciotką stało.

A oto nagle list notaryusza przypominał mu ową oddaloną przeszłość. Kuzyńka: to niezawodnie córka jego ciotki. Przybyła z kolonii angielskich: brak wszelkich o niej wiadomości tłumaczyło to oddalenie. Panna Andrimont: to zatem tak nazywać się musiał ów przemysłowiec, dla miłości którego piękna ciotka Laura oparła się woli ojca, wyrzekła się swej sfery i stała się prostą mieszczańką.

Żywo przypominała się Armandowi ta scena, w której dziadek jego, w bolesnym swym gniewie, uśmiechał tę krnąbrną córkę. Z biegiem czasu pojęcia się zmieniły; zaciętość starego arystokraty wydawała się już dzisiaj dziwną. Obecnie niemal codziennie zdarzało się, że panna z arystokratycznego rodu wychodziła za człowieka bez nazwiska, byle tylko ten człowiek był bogaty, a panna nie miała posagu. W tej właśnie sytuacji znajdowała się Laura de Pont-Croix, gdy poznała owego przemysłowca Margrabia pozostawił swoim potomkom bardzo wiele ilustracji rodowych, lecz bardzo mało pieniędzy. A nie było tak łatwo pannie, mającej tylko urodę za cały posag, znaleźć takiego drugiego hrabiego de Fontenay-Cravant, młodego i milionera. Życie przy boku zgryźliwego starca nie musiało być również pojętem, — przeto „zbrodnia” Laury mogła być łatwo usprawiedliwiona. Skazana na pozostanie starą panną, cóż dziwnego, że poszła za człowiekiem, który się jej podołał?

Ta Laura była istotnie piękna, o czem świadczyła owa miniatura, która stała się powodem tak przykrej sceny. Armand znalazł ją, porządkując papiery w biurku ojca,

po jego śmierci. Było to istne cacko, arcydzieło znakomitego pendzla, pozostało jednak bez opłaty, jako przedmiot, którego się nie śmiało zniszczyć, ale którym się pogardza. Armand umieścił ją w oskłonnej szafce, pomiędzy cennymi pamiątkami po swej matce. Przypatrzył się jej teraz z większą uwagą. Twarz młodej kobiety była istotnie niezwykle piękna: oczy żywe, pełne wyrazu, usta ślicznie wykojone, a na czole widać było pękłe ciemny włosy. Czy też owa kuzyńka, przybywająca z dalekich krajów, była podobna do swej matki? Czy była z wytwornej rasy margrabiów de Pont-Croix, czy też z plebejszowskiej krwi Andrimontów?

Dano znak do wyjazdu na polowanie. Armand rzucił do szuflady biurka list notaryusza i poszedł przywitać się z gromadzącymi się na dziedzińcu gośćmi.

Ale odtąd ta sprawa nie schodziła mu z myśli i wbrew ułożonym przedtem planom, napisał po tygodniu do notaryusza, że stawia się w jego biurze w poniedziałek o godzinie pierwszej. Rzeź szczegółowa: nie powiedział nie żonie o liście notaryusza i wiadomości mu udzielonej. Zrazu dlatego, że nie chciał być narażony na pytania, na które nie mógłby jeszcze dać odpowiedzi: Jakto masz kuzyńkę, a nigdy nie wspominałeś o niej? Nazywa się Andrimont, kto ona jest właściwie? co robi? z jak przybywa? dokąd dąży? Czego możemy się po niej spodziewać lub czego się obawiać? Czy możesz ręczyć za jej moralność i przyjąć z otwartymi ramionami tę pannę, przybywającą z tak daleka?

Co na to wszystko odpowiedzieć? Armand postanowił na razie zamilczeć. Będzie czas o tem mówić, gdy zobaczy tę pannę Andrimont, gdy się z nią rozmówi, gdy się dokładnie poinformuje o jej stosunkach.

W poniedziałek wyjechał z rana do Paryża i o godzinie oznaczonej stawiał się u notaryusza. Na jego spotkanie wyszedł pierw-

szy koncypient i oznajmił mu, że notaryusz ma w tej chwili u siebie gości.

— To może właśnie osoba, z którą mam się spotkać, — rzekł Armand — może pan będzie łaskaw posłać mój bilet panu rejentowi.

— Sam pójde i zawiadomię go.

Lecz zaledwie drzwi za nim się zamknęły, gdy wnet napowrót się otworzy i ukazał się na progu notaryusz, witając serdecznie hrabiego, który był jego kolegą szkolnym.

— Panna Andrimont jest właśnie tutaj! zawołał.

Armand, nieco pomieszany, wszedł do obszernego gabinetu rejenta i wnet ujrzał młodą kobietę, siedzącą w fotelu, odwróconą plecami do okna. Zrazu uderzyła go najbardziej złota barwa włosów, połyskująca w promieniach słońca i niezwykle mała noska, przezroczyście-różowa w tem oświetleniu.

Uklonił się nie mówiąc, a przypatrzył się jej tylko ciekawie. Ona powstała z miejsca i zbliżyła się nieco. Mógł teraz widzieć, że była średniego wzrostu i uderzającej urody; nie wyglądała na więcej, jak na lat dwadzieścia.

A jednak twarz jej nacechowana była powagą, która nadawała jej wyraz dojrzałości. Na ukłon hrabiego odpowiedziała lekkiem skinieniem głowy i uśmiechem, który zdawał się mówić: A więc on tak wygląda? Zupełnie tak, jak sobie wyobrażałam, z czego jestem bardzo rada.

— Pan hrabia de Fontenay — ozwał się, przedstawiając go, notaryusz, kuzyn panny, z którym pani chciała się widzieć.

Usiedli naprzeciw siebie, blisko biura notaryusza i Armand zaczął mówić, oświadczać gotowość do usług, jakich ona od niego zażąda.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

WOJNA.

Z frontu południowo-zachodniego.

Z Wiednia telegrafują: Późne wydane sprawozdania wojskowego z 25 b. m. spowodowało w Wiedniu cały szereg rozmaitych pogłosek, wobec czego z miarodajnej strony proszą nas o stwierdzenie, że walki na froncie południowo-zachodnim z 24 b. m. zakończyły się bez wyjątku pełnym sukcesem naszych walczących tam wojsk i że także wedle sprawozdań przedpołudniowych nieprzyjacieli rankiem 25 b. m. nie podjął swoich ataków.

Komunikat wieczorny.

Biuro Wolffa ogłasza dnia 25 b. m. wieczorem:

We Flandryi odparto ataki nieprzyjaciela między Lys a Skaldą. Między Skaldą a Oisą dziś nie było żadnych większych walk.

Atak francuski na froncie szerokości 50 km. od Oisy do Aisny z głównym ciosem między Oisą a Serre i na wschód od Aisny załamał się.

Na wschód od Aisny, po obu stronach Mozy, walki częściowe.

Z angielskiej Izby gmin.

W Izbie gmin na zapytanie Dillona oświadczył Bonaar Law, że jego zdaniem byłoby wielkim głupstwem już teraz omawiać warunki pokojowe.

Nowy gabinet na Ukrainie.

Po dłuższych rokowaniach utworzono nowy gabinet z Łysohubem jako prezesem na czele.

Marghiloman o sprawie Dobrudży.

Z Bukaresztu donoszą pod d. 20 b. m.: Odpowiadając dep. Cuza, rzekł Marghiloman, że armia bułgarska opróżniła terytoria greckie i serbskie, pozostała jednakowoż w Dobrudży. Cuza — wywodził prezydent ministrów — zapewnia wprawdzie, że Rumunia pod tym względem może być spokojna, gdyż entente dała stanowcze i najzupełniej uspokajające oświadczenia. Nie wiem jednak, z kąd Cuza czerpie swą pewność. Rządy bowiem ententy milczą, a dopóki nie przemówią, winniśmy zżymać krew zachować. Dep. Cuza zapytuje prezes gabinetu, gdzie byłaby dziś Rumunia, gdyby nie dała się być użyć za kupę węgla, które rzucano do pieca jedynie dla podtrzymania ognia. Jaką rolę mogłaby być wówczas odegrać Rumunia, mając niekniętego żołnierza i najbogatszy skarbiec w Europie.

W końcu Marghiloman nawoływał do rozważy, koniecznej, by Rumunia odzyskała dawne swe granice, powiększone o Bessarabię.

Niezadowolnienie w Indjach.

W ostatnich dniach sierpnia zebrał się w Bombaju Indyjski Kongres Narodowy na specjalną sesję w celu omówienia projektowanych przez rząd angielski reform. Kongres obejmował 10 tys. uczestników, w olbrzymiej większości usposobionych radykalnie.

Obrady rozpoczęło przemówienie przewodniczącego Hasan'a Iman'a, b. sędziego Najwyższego Trybunału w Kalkucie, który przyznając, że projekt reform zawiera dobre treści, jednakowoż stwierdził, że zamierzone reformy odznaczają się w całości nerwowością i brakiem zaufania do Indyan, wskutek czego nie mogą też zadowolić ich pragnień. Przewodniczący poddał surowej krytyce zaprojektowaną Radę Stanu, która wzmocniła by tylko samowolę rządu indyjskiego i utrwaliła tylko samowolę rządu indyjskiego i utrwaliła rządy biurokratyczne. Mieszkańcy Indyi żądają rzeczywistych ustępstw. Przeminał czas subtelnych frazesów i pustych przyrzeczeń.

Mówiąc o reformach samorządu prowincjonalnego, przewodniczący przyznał, że oznaczają one wybitny postęp, oświadczył jednak, że brak im odwagi. Mieszkańcy Indyi powinni otrzymać większe pełnomocnictwa. Administracja angielska wyszukiwała w przeszłości Indye bezwzględnie; obecnie musi nastąpić wynagrodzenie, jeśli Indyanie mają pragnąć żyć w państwie brytańskim i umierać za nie. Indye muszą otrzymać honorowe miejsce obok samorządnych części składowych Wielkiej Brytanii.

Kongres wystąpił wprawdzie do króla angielskiego telegram gratulacyjny z powodu ostatnich zwycięstw, niedwuznacznie jednak określił swe stanowisko wobec Anglii, zapowiadając w jednej z powziętych uchwał, że tylko zupełny samorząd może zadowolić lud Indyi.

W innej uchwale oświadczył kongres, że lud indyjski dojrzał już do rządów odpowiedzialnych i potępił przeciwnie twierdzenia, zawarte w sprawozdaniu przedłożonym w tej sprawie parlamentowi londyńskiemu. Uchwała przeczy również twierdzeniu tegoż sprawozdania, że wprowadzanie samorządu musi być dokonywane stopniowo, poczynając od administracji prowincjonalnej; kongres uważał, że należy wprowadzić od razu całkowity samorząd we wszystkich dziedzinach życia publicznego w Indjach.

Późniejsze wiadomości brzmią pomyślniej dla projektowanych reform. Na początku września uchwalili mianowicie indyjska Rada prawodawcza na wniosek przywódcy partii umiarkowanej Banerdy rezolucję, wyrażającą podziękowanie za zamierzone reformy, uznając, że są one stanowczym postępem ku stopniowemu urzeczywistnieniu rządów odpowiedzialnych, polecającą jednak zarazem, aby plan reform był poddany rozważeniu w osobnej komisji, złożonej ze wszystkich nieoficjalnych członków Rady prawodawczej. (Kada ta, mimo swej szumnej nazwy, jest w rzeczywistości tylko radą przyboczną wice-króla, złożoną w przeważnej części z członków mianowanych dowolnie przez władzę angielską).

Opozycyja istniejącej w Indjach nie należy ani przeceniać ani niedoceniać. Pamiętamy, że ludność Indyi wynosi niemal 1/3 całej ludzkości, bo przeszło 300 milionów. Dodaje to z jednej strony powagi żądaniom indyjskim — z drugiej jednak utrudnia zorganizowanie się do jednolitej polityki tak olbrzymiej masy, składającej jeszcze bardzo niejednolitej. Ludność indyjska rozpadła się mianowicie przedewszystkiem na dwie wielkie grupy: ludność hinduską (230 milionów), powstałą ze znieszenia się ras tubylczych z napływową aryjską i ludność mahometańską (70 milionów), pochodzenia głównie arabsko-perskiego. Ta druga grupa jest bardziej zwarta, niż pierwsza, posiada bowiem silny łącznik w tak uspołeczniającej religii, jak islam, oraz w jednolitym języku, podczas gdy ludność hinduska mówi kilkuset odrębnymi narzeczeniami i — co główna — podzielona jest na kasty. Ta kastowość, zamykając osobnika w obręb pewnej równoprawnej grupy i przecinając wszelkie stosunki jego z inną, analogicznie solidarną grupą kastową, sprawia, że Hindusi nie mogą zdobyć się, lub tylko z najwyższą trudnością zdobywa się na poczucie wspólnoty narodowej.

W ten sposób nietylko całość mieszkańców Indyi rozszepczona jest na dwie niewspółdziałające ze sobą części, ale i w obrębie jednej z tych części — i to głównej — brak jednolitości działania. Anglicy ze swej strony starali się w myśl zasady *divide et impera* wyzyskać antagonizm obu grup ludności indyjskiej, fortyfikując mniejszość mahometańską przeciw większości hinduskiej. Zawieszana w 1906 r. „Powszechno-Indyjska Liga Muzułmańska” miała przeciwdziałać organizacji nacjonalistycznej hinduskiej — zbierającemu się corocznie „Narodowemu Kongresowi Indyjskiemu”, o którego ostatniej sesji mówiliśmy właśnie powyżej.

Jako dalszy czynnik niejedności Indyi przytoczyć należy różnicę w organizacji politycznej tego kraju. Mniejszość 1/4 ludności znajduje się pod rządami książąt krwi indyjskiej — władców nominalnie niezależnych, a w rzeczywistości poddanych niezbyt surowej (o ile nie chodzi o interesy ściśle angielskie) kontroli rezydentów wielkobrańskich. Trzechwartę natomiast ludności znajdują się pod bezpośrednimi rządami angielskiego wice-króla Indyi.

Mimo tych wszystkich różnic działa jednak w Indjach szereg czynników jednomyślnych, których nie należy przeceniać. Współność upośledzenia politycznego, odczuwana coraz dotkliwiej przez liczne rzesze kształcących się Indyan, oraz ciężkie położenie gospodarcze (toż, jak oświadczył sir William Hunter, dawny naczelnik statystyki indyjskiej, 40 milionów ludzi w Indjach nigdy w życiu nie najeżdża się do syta) — oto czynniki, ściągające się mostem ponad różnicami. Bądź co bądź tworzą one już dziś dostatecznie silne podłoże opozycyjne i uprawniają do przypuszczenia, że zamierzone obecnie reformy nie okażą się dostateczne dla uspokojenia opinii publicznej w Indjach. Wielka Brytania poczynić będzie musiała dalsze ustępstwa, by uśmierzyć coraz niecierpliwiejsze niezadowolnienie swej życiodajnej kolonii.

KRONIKA.

Lwów, 26 października 1918.

Kalendarz.

Niedziela 20 października:

F. 23 p. S. Sabiny p. — N. 18 p. S. H. I. — Witomila.

Wschód słońca o godzinie 6:42 rano, zachód 4:49 wieczorem.

Poniedziałek 21 października:

Szymona i Judy — 15 Jewtymy — Władyboga.

Wschód słońca o godzinie 6:41 rano, zachód 4:47 wieczorem.

Temperatura o godzinie 12 w południe +12 Cel.

— Do walki z gripą hiszpańską.

Jak już wczoraj donieśliśmy komendant miasta Lwowa pułkownik bar. Mayer-Maly rozpoczął onegdaj akcję celem uzyskania samochodów wojskowych, aby oddać je lekarzom, biorącym udział w tłumieniu szerzącej się epidemii grypy. Rokowania w tym kierunku są w toku i nie ulega wątpliwości, że będą uwieńczone pomyślnym skutkiem.

Wczoraj po południu u komendanta miasta odbyła się konferencja na temat, o ile władze wojskowe mogą brać udział w tłumieniu epidemii grypy u osób cywilnych. Szef oddziału sanitarnego lekarz pułkowy dr. Meisels przedstawił cały szereg wniosków, nad którymi wyczerpująco dyskutowano. Na podstawie omówionych kwestyj, pułkownik bar. Mayer-Maly zwrócił się zaraz do wyższych władz wojskowych, przedstawiając w pierwszej linii wniosek, aby lekarze wojskowi, zatrudnieni we Lwowie w różnych zakładach sanitarnych w szerokiej mierze mogli udzielać pomocy ludności cywilnej.

Dzisiaj ukazał się rozkaz tutejszej komendy stacyjnej, skierowany do wszystkich szefów wojskowych zakładów sanitarnych, aby ci w ten sposób rozdzielili służbę, by lekarze mogli cały wolny czas od zajęć w szpitalach wojskowych poświęcać odwiedzaniu chorych cywilnych. Dotyczy to w pierwszej linii lekarzy osiadłych we Lwowie, którzy praktykę swoją musieli bardzo ograniczyć z powodu pełnienia służby wojskowej.

— Program powszechnych wykładów na Wszechnicy i Politechnice lwowskiej w r. akademickim 1918/19. W I. serii od 3/XI do 7/XII odbędą się 32 wykładów. Wykłady będą: doc. pryw. dr. Teofil Modelski: „O prakolebce Słowian” (4 wykłady). Prof. gimn. Roman Zrębowicz: „Zródła formuł Wilsona” (1). Prof. dr. Maksymilian Matakie-wicz: Nowoczesne wodociągi miejskie (2). Prof. gimn. dr. Tadeusz Pini: Kazimierz Tetmajer jako liryk (1). Dr. Jerzy Koller: Teatr współczesny (3). Prof. dr. Kazimierz Bartel: Geometria a sztuki piękne (2). Prof. dr. Tadeusz Godlewski: Życie i działalność Smoluchowskiego (1). Dr. Jan Lenartowicz: Niebezpieczeństwo i szkody społeczne ósmorób wenerycznych (1). Doc. prow. Polit. dr. Stefan Bryła: Historia mostów (2). Prof. dr. Marian Franko: O grypie hiszpańskiej (1). Prof. dr. Edmund Bulanda: Ateny, zabytki i ludzie (4). Prof. dr. Jerzy Michalski: Gospodarstwo przy czynny wojny (3). Prof. dr. Jan Hirschler: Oko a barwa zwierząt (3).

Wstęp na 1 wykład 40 hal., bilety se-ryowe na 6 wykładów po 1 kor. 80 hal.

Pozatem odbędą się 3 wykłady niedzielne: wykład inauguracyjny prof. dr. Eugeniusza Romera dnia 3/XI. w sali ratuszowej o godz. 5. O wyższości naszej kultury w Wielkopolsce i w dwie niedziele następne 2 wykłady również w sali ratuszowej o tym samym czasie 10/X. prof. dr. Stanisława Zakrzewskiego: Lwów w dziejach Polski i 17/XI. dr. Stanisława Pawłowskiego o ludności polskiej we wschodniej części Galicji. Bilety na 3 ostatnie wykłady po cenie podwyższonej po 4 kor. 2 kor. i 40 h. względnie po 2 kor. 1:40 hal. Bilety po 4 kor., 2 kor. i 1 kor. można nabyć od 28/X. w Sekretaryacie Kasyna i Koła literacko-artystycznego przy ul. Akademickiej (od 4—8). Czysty dochód z wykładu inauguracyjnego przeznaczony na K. B. K.

I. Serya nadzwyczajna. Z dniem 24 listopada rozpocznie się cykl z 25 wykładów: z podróży po świecie (z obrazami świetlnymi) w każdą niedzielę o godz. 5. Wstęp na 1 wykład 1 kor., bilety se-ryowe na 6 wykładów 4 kor., dla młodzieży szkolnej i akademickiej wstęp na 1 wykład 40 hal., na 6 wykładów 180 h. W cyklu tym wygłosi pierwsze dwa wykłady prof. dr. Rudolf Zuber 24/XI. Trinidad i Wenezuela, 1/XII. Meksyk. Dalsze wykłady wygłoszą: doc. Pol. dr. Stefan Bryła, prof. dr. Jan Czekanowski, doc. pryw. Uniw. dr. Antoni Jakubski, prof. dr. Karol Malsburg, prof. dr. Józef Siemiradzki, doc. pryw. Uniw. dr. Jan Stock, prof. dr. Rudolf Zuber.

szcze większej zaciekleści doszła walka w kraju górzystym na wschód od Brenty. Także i tu zdołał nieprzyjaciół osiągnąć przejściowo miejscowe korzyści, usadowił się na krótki czas w naszych pierwszych rowach na Caprile, Assolone, Montepertica i Solarelo, jednakże już wkrótce musiał ustąpić wobec naszych kontrataków, poprowadzonych ze znaną brawurą. Pięciokrotnie przypuszczali Włosi bez skutku atak na Spinnuccio. Sławą okryły się pułki piechoty nr. 9 (Stryj), który w przeprowadzonych z ogromną brawurą kontrataku odebrał Assolone, pułki nr. 73 (Cheb) nr. 99 (Znam), młody południowo-węgierski pułk nr. 129, który bronił Spinnuccioi tudzież pułki strzelców nr. 14 (Berni) i 24 (Wiedeń). Nasza dzielna artyleria okazała się na zachód i na wschód od Brenty, jak zawsze dzielną pomocnicą piechoty w jej walce. Atak angielskich dywizyj na wyspę Piawy Papadopolu zdołał tylko północne skrzydło naszych pierwszych straży nieco w tył zepchnąć. Południową część wyspy utrzymaliśmy w całości w naszym ręku.

(Z albańskiego teatru wojny).

W Albanii północnej dalsza walka tylnych straży i band W Sandzaku Nowy Bazar dotarły oddziały ententy wzmocnione przyłączeniem bandami do Novavaros. Na południe od Kragujewaca, po obu stronach Morawy i na Zlatovoplanina odparły skutecznie wojska austro-węgierskie i niemieckie postępujące za nimi bataliony nieprzyjacielskie.

Szef sztabu generalnego.

Niemiecki biuletyn wojenny.

Berlin, 25 października. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatery główna dnia 25 października.

(Z zachodniego teatru wojny).

Grupa wojsk księcia Ruprechta We Flandryi walki w dalszym ciągu w nizinie Lys. Nieprzyjaciela, który wtargnął do południowo-zachodniej części Deinze, kontratakami znowu wyparto. Na południowy zachód od Deinze cofnęliśmy części przyczółka mostowego, który Francuzi przesunęli naprzód poza rzekę Lys. Na wschód od Vijve i Sinteloci odparliśmy silniejszy atak, między Lys a Skaldą, a nad Skaldą zaś trzy ataki nieprzyjaciela.

Nieprzyjacieli w dalszym ciągu niszczy miejscowości w nizinie Skaldy. Także wewnątrz część Tournai była pod ogniem angielskim. Wydalanie się ludności z tych miejscowości ku wschodowi, przybiera coraz bardziej. Na wschód od Solesmes i Le Cateau kontynuował Anglik w dalszym ciągu swoje wielkie ataki i rozszerzył je ku północy aż do Skaldy. Na południe od Skaldy załamały się przed naszymi liniami na wzgórzach na wschód od potoku Secailon. Ataki skierowane przeciw Le Quesnoy posunęły się aż do kolei na północny zachód i zachód od Le Que noy. Zamiaty nieprzyjaciela, aby na zachód obok Le Quesnoy przebiegł się w kierunku północnym nie udało się wskutek udziału w walce naszych wojsk, które od Semperes i Villers Pol przeszły do walki. Nieprzyjacieli idący do szturm na szerokim froncie przeciwko lasowi Morval, zdołał usadowić się tylko w Pox Dunord i w Fontaine au Bois. Zresztą został po zaciętej walce powstrzymany na zachód od gościńca Englefontaine-Landrecies. Walki wczorajsze dały nieprzyjacielowi zysk w terenie 800—1000 metrów głębokości. Mimo nadzwyczajnych wysiłków, nie zdołał nieprzyjacieli także i wczoraj osiągnąć większych sukcesów.

Grupa wojsk niemieckiego Nastepey Tronu: Nad Aisą między Oisą a Serre na zachód od Aisny czasowo walka artylerii. Nad Oisą nie powiodły się częściowe ataki nieprzyjaciela. Między Oisą a Serre odparto silniejsze ataki Francuzów. Gdzie nieprzyjacieli wdarł się do naszych linii, wyrzuciliśmy go kontratakami. W odcinkach po obu stronach Vouviere osłabła działalność bojowa. Wzgórze na wschód od Chestres zatrzymał w swym ręku załoga bawarska i wirtemburska przeciw bardzo gwałtownym atakom nieprzyjaciela.

Grupa wojsk gen. Gallwitza: Częściowe ataki.

Południowo-wschodni teren wojny.

Ataki nieprzyjacielskie po obu stronach Morawy. Na zachód od rzeki odepchnęły nas nieco wstecz na wzgórze na południe od Kragujewaca. Na wschód od rzeki w okolicy Peracina zostały odparte.

Pierwszy generalny kwatermistrz: Ludendorff.

W grudniu odbędzie się Serya II. nadzwyczajna: O rzeczach słowiańskich. Przed Nowym Rokiem 10 wykładów. Po wstępie ogólnym, na którym wykladać będą profesorowie Wszechnicy krakowskiej, mówić będą wybitni prelegenci czescy (w języku polskim): O Czechach.

Wykłady będą ogłoszone jeszcze plakatami i każdego dnia przed wykładem i w dniu wykładu w kronice pism codziennych.

— **Sprawy miejskie.** Onegdaj obradowała w ratuszu Sekcja IV. T. Rady miejskiej pod przewodnictwem r. Włodzimierskiego. Na wstępie, dyrektor r. r. Krzyształowicz odczytał sprawozdanie ze stanu r. r. miejskiej. Stosunki wprawdzie chwilowo się poprawiły, jednakże tylko pod względem ilości towaru, natomiast jakość jest coraz gorsza.

Horoskopy na przyszłość przedstawiają się bardzo niepomyślnie. We wrześniu zamiast 838.990 kg. mięsa otrzymał Lwów 98.216 kg. Silnie daje się odczuwać brak personelu z powodu powołania wielu pracowników do służby wojskowej. Produkcja łoża z powodu braku materiałów natrafia na ogromne trudności.

Sprawozdanie przyjęte do wiadomości, po czym r. Salamander poruszył sprawę szerzącej się w mieście grypy. Na wniosek r. Salamandra uchwalono wezwać prezydium, aby bezwzględnie spowodowało zamknięcie kinoteatrów, teatru, „Colosseum“, „Variete“ i t. d. Postanowiono też wezwać prezydium, by poleciło Zakładowi aprowizacyjnemu, aby celem uniknięcia ścisłu panującego w biurach, zwłaszcza w piątki i soboty przy wykupie asygnaat na obłeb i makę, rozdzielono wykupno asygnaat na kilka dni w tygodniu.

Następnie zatwierdzono regulamin i taryfę maksymalną dla wózków ręcznych.

Na wniosek r. Włodzimierskiego oświadczone się imieniem gminy za udzieleniem koncesji aptekarskiej p. Oryszowi Tennenbaumowi, który kupił od p. Madeyskiego aptekę „Pod Matką Boską“.

— **Na dzień zaduszny.** W interesie porządku, dogodnej komunikacji i bezpieczeństwa publicznego ze względu na spodziewany nadzwyczajny ruch publiczności zwiedzającej groby na cmentarzu Łyczakowskim w dnach 31 października, 1 i 2 listopada 1918 zarządził komisarz rządowy miasta Lwowa, aby w dniach powyższych odbywał się pochód publiczności ulicą Piekarską na cmentarz Łyczakowski tylko jednym chodnikiem po stronie lewej, zaś powrót z cmentarza chodnikiem po drugiej stronie ulicy.

Wykraczający przeciw niniejszemu zakazowi plegną karze zagrożonej w rozporządzeniu ministeryalnym z 30 września 1857 Nr. 198 Dz. p. p.

— **Na dzisiejszy Wieczór Rozmaitości,** który odbędzie się o godz. 8 wieczorem w sali Kasyna i Koła lit.-art., prawie wszystkie bilety zostały w lot rozchwytywane. — Poza stałe bilety wstępu można nabyć przy wejściu na salę. — Dochód przeznaczony na „Ochronę Dziecka“.

— **† Helena ze Smałowskich Wexowa,** wdowa po ś. p. Adelfie em. inspektorze kolei państwowych, matka sekretarza Namiestnictwa p. Gustawa Wexa-Manasterskiego zmarła we Lwowie dnia 25 października 1918.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w niedzielę dnia 27 października b. r. o godz. 2 po południu, z domu żałoby przy ul. Żybkiewicza 1. 44.

— **Brak łoża dla chorych.** Do szeregu braków w najrozmaitszych dziedzinach, przychodzi jeszcze brak łoża dla chorych. W roku ubiegłym z powodu niewystarczającej ilości robotników i podwód nie można było wyrebać i zwieźć do magazynów znaczniejszej ilości łoża stawowego, jak się to dzieło w czasach normalnych. Skromne zapasy szybko się wyczerpały, a miasto skazane zostało jedynie na łód sztuczny, wyrabiany w r. r. miejskiej. Trzy maszyny pracowały zwykle nad fabrykacją łoża, aż do chwili, gdy zużycie pewnych ich części składowych wstrzymało dalszą fabrykację. Obecnie właściwie jedna tylko maszyna zatrudniona jest stale wyrobem łoża, a w następstwie tego tylko bardzo skromna ilość łoża może być sprzedawana publiczności.

Naturalnie nie ma zupełnie mowy o zaopatrzeniu w łód restauracji i piwiarni, idzie wyłącznie o cele lecznicze. Apteki prawie zupełnie nie otrzymują łoża a pogotowie ratunkowe tylko co drugi dzień. Na pogotowie ratunkowe zgłasza się w dzisiejszych zwłaszcza czasach, ogromna ilość osób z prośbą o wydanie łoża, ale bezskutecznie. Towarzystwo ratunkowe nie ponosi w tem żadnej winy, idzie tylko o to, aby zarząd r. r. miejskiej, o ile możliwości przydziału codziennie, choćby nawet drobne ilości łoża pogotowiu ratunkowemu, które bardzo często w wypadkach naprawdę nagłych, nie może udzielić chorym należytej pomocy.

— **Bony ziemniaczane** dawnej edycji, t. j. po 50 hal. koloru zielonego, tracą swą wartość, zaś nowe bony ziemniaczane po 14 K można realizować tylko w miejskich sklepach aprowizacyjnych i Zakładzie aprowizacyjnym.

— **Na polskie biuro prasowe** złożył w Administracji *Gazety Lwowskiej* p. Leon Czermak sekretarz Rady powiatowej w Jaworowie kwotę 5 koron.

— **Inauguracja Teatru ludowego im. Słowackiego** odbędzie się w terminie późniejszym aniżeli podano. Zarząd teatru pragnąc postawić imprezę na właściwym poziomie, zamierza pozyskać na dyrektora ludowej sceny dyr. Baranowskiego, znanego zaszczytnie artystę dramatycznego i zasłużonego dyrektora teatru.

— **Morderstwo w Zbarażu.** Dzisiejszej nocy dyrekcja policyi we Lwowie otrzymała telefoniczną wiadomość ze Zbaraża, że wczoraj o godz. 8.30 wieczorem tamtejszy kierownik sądu radca sądowy p. Józef Sterzyński został zamordowany w skrytobójczy sposób. Mianowicie gdy p. Sterzyński po powrocie z biura udał się do mieszkania, przez okno padł strzał, tak celny, że niemal na miejscu pozbawił p. Sterzyńskiego życia. Sprawca morderstwa umknął i nie zdołano go napać. Władze zbarackie zawiadomiły natychmiast o wypadku tutejszą dyrekcję policyi, z prośbą o wysłanie na miejsce psa policyjnego. Na polecenie dyrektora policyi do Zbaraża wyjechał agent policyjny z psem „Flikiem“.

Tragiczny ten wypadek dotyka w pierwszej linii brata, radcę rachunkowego Namiestnictwa p. Dionizego Sterzyńskiego.

— **Wybryki uliczników.** W ostatnich dniach zdarzyły się wypadki, że chłopcy pozostający bez dozoru bawili się nabojami karabinowymi w ten sposób, że kładą je na szynach tramwayowych, przypatrując się z daleka, gdy za chwil kilka pod kołami wozu elektrycznego następuje detonacja, co wśród publiczności przebiegającej ulicą i jadącej tramwajem wywołuje zrozumiałe zdenerwowanie. Ulicznicy upatrzili sobie najlepiej uczesane przez publiczność miejsca, a wśród zamieszania nie łatwo w pierwszej chwili zorientować się, że idzie tylko żart łobuzowski.

Należy więc zwrócić na ten fakt uwagę naszej publiczności, która o ile zdoła przychwycić chłopaków na podkładaniu naboju, powinna oddać ich władzy bezpieczeństwa do należytego ukarania.

— **Kradzieże.** Z wystawy sklepu Bazylego Chmielika, majstra szewskiego, przy ulicy Akademickiej 1. 23, skradł wczoraj w południe jakiś złodziej obuwie wartości 1300 kor. — Z wozu pocztowego skradziono pakunek, zawierający konfekcję damską, przedstawiającą wartość 4.935 kor. — Rozbito mieszkanie Agnieszki Makarewicz, i zabrane całą garderobę, którą poszkodowana ocenia na 6.000 kor. — Borecie Sasowej właścicielce sklepu jubilerskiego, skradziono broszkę z turkusami i pierścionek platynowy wartości 15.000 kor.

— **Groźny pożar.** W szeregu domków drewnianych przy ul. św. Michała w Zamarstynowie wybuchł wczoraj po północy pożar. Wkrótce dachy trzech domków sąsiadujących z sobą, objęły silne płomienie. Mieszkańcy pobudzeni ze snu poczęli szybko wynosić swoje rzeczy na ulicę.

Niebawem zjawił się na miejscu duży tren straży pożarnej i wziął się do ratunku pod komendą naczelnika kapitana Ciechewicza. Akcja ratunkowa trwała kilka godzin. Udało się wreszcie zlokalizować ogień i uratować sąsiednie domki od zniszczenia. Przyczyny pożaru nie zdołano ustalić.

— **Wielka kradzież tytoniu.** Dzienniki krakowskie donoszą: Wczoraj do tutejszej fabryki tytoniu przyszedł wagon tytoniu znacznie nadwagowany. Ustalono, że w drodze skradziono kilka pak tytoniu wartości 70.000 kor. Dochodzenia, gdzie popełniono kradzież, nie dały na razie żadnego rezultatu. Ponieważ od dłuższego już czasu przesyłki tytoniowe dla krakowskiej fabryki są stale okradane, a szkoda za każdym razem wynosi od 20 do 40.000 kor., przeto na przyszłość przesyłki mają iść pod konwojem wojskowym.

— **Zgon w obozie jeńców.** Dzienniki warszawskie donoszą: W szpitalu obozu jeńców oficerów 2-go korpusu w p. w Brześciu Litewskim (Fort Graf Berg) zmarł podporucznik Bronisław Lewandowski, współpracownik zarządu Związku Polaków wojskowych b. II. armii.

Po przebyciu trudów i niebezpieczeństw czteroletniej wojny, jako oficer wołyńskiego pułku gwardyi, pomimo ran i nadwątłego zdrowia, z całą energią i wytrwałością poświęcił się pracy nad uświadomieniem narodom żołnierza-Polaka i wyrwaniem go z ogólnego chaosu i anarchii rosyjskiej. Brał czynny udział przy zajęciu Staro-Konstantynowa przez oddział 3 korpusu wojsk polskich w walce z bolszewikami.

Dnia 15 maja b. r. w chwili likwidacyi Związku po bitwie pod Kaniowem został aresztowany w St.-Konstantynowie wraz z całym zarządem i wywieziony wspólnie z oficerami 2-go korpusu do obozu jeńców. Przejścia estafetnie doprowadziły do ruiny już i tak nadwątłone zdrowie; zmarł mając lat 35, zdala od kraju i rodziny, pozostawiając żal wśród pozostałych współtowarzyszy niewoli.

— **Rabunek miliona koron.** *Gazeta Kielecka* dowiaduje się następujących szczegółów o głośnym napadzie rabunkowym na pociąg pod Bąkowem, o czem już pokrótce donieśliśmy.

W nocy z poniedziałku na wtorek dokonano zuchwałego napadu na pociąg kolejki podjazdowej Bąkowie-Kozienice, niedaleko Dębina. Sprawcy napadu, w liczbie około 20, zatrzymali pociąg strzałami, a następnie wtargnęli do wagonu, w którym znajdowały się pieniądze i zrabowali około miliona koron. Jadący tym pociągiem oficerowie usiłowali odeprzeć napad i podczas wzajemnej strzelaniny czterech z nich odniosło ciężkie rany. Sprawcy napadu oczekiwali na pociąg, ukryci w dawnych rowach strzeleckich. Kilku z nich podobno nawet jechało pociągiem i oni przyczynili się głównie do jego zatrzymania. Jak opowiada służba pociągu oraz naoczni świadkowie, sprawcy napadu byli ubrani przyzwoicie i nie robili wrażenia zwyczajnych bandytów.

W celu ujęcia sprawców napadu, zmobilizowano żandarmerję w całej okolicy. Poszukiwania są prowadzone w różnych kierunkach. Jak nas informują, na drugi dzień po napadzie na drodze z Radomia w kierunku Końskich widziano kilkunastu młodych ludzi, jadących skrzyniami furmankami. Mieli oni ze sobą trzy skrzynie, w których rzekomo znajdowały się zrabowane pieniądze.

— **Wieczór śmiechu** S. Turskiego odbędzie się d. 3 b. m. w sali Sokoła na dochód Tow. Dziennikarzy polskich. Miłośnicy zdrowego śmiechu (a kto go nie pragnął w tych niewesołych czasach?) z zadowoleniem niewątpliwie powitają tę wiadomość. S. Turski wyrobił sobie wśród nich znakomitą markę. Jest to nie tylko wyborny aktor, lecz także humorysta i stradowy niepospolitej miary. Jego monologi świadczą o bystrym zmyśle obserwacyjnym, a utrzymane są zawsze w artystycznej mierze. Autor „Krowoderskich zuchów“ chwytł typy swoje wprost z życia i nie przejawiając, umiejętnie podkładał zabawne ich strony. Szeze ra werwa i humor są mu stale pomocne przy remonstrowaniu tych osobliwych okazów rodzaju „homo sapiens“. To też jak ogon za kometa ciągnie się za jego występami jasna smuga powszednich wesołości.

Bilety na wieczór S. Turskiego są do nabycia w Księgarni akademickiej przy pl. Maryackim (Hotel Europejski).

Notatki literacko-artystyczne.

Z teatru miejskiego donoszą: Znako-mita sztuka Arcebaszowa „Zazdrość“ obudziła w sferach teatralnych nadzwyczajne zainteresowanie, ze względu na wielką wartość dzieła słynnego autora. Próby od dłuższego czasu rozpoczęte, są w pełnym biegu. Staranna obsada ról oraz troskliwe przygotowanie sztuki, pozwalają wróżyć jej niezwykle sukces. Arcebaszew nie był do tej pory grany na lwowskiej scenie. Premiera w poniedziałek 28 go b. m.

We czwartek, 31 b. m. o godzinie 3 cie-j po południu wyjątkowe przedstawienie dla młodzieży szkolnej „Kordyan“ Słowackiego.

W listopadzie wejda na repertuar teatru miejskiego w najstaranniejszej obsadzie ról i wzorowem opracowaniu następujące sztuki: Najpierw arcydzieło naszej literatury dramatycznej „Wesele“ Stan. Wyspiańskiego (wznawienie) — dalej „Gorąca krew“, przemila i pełna niezwyklego swojskiego humoru, oryginalna komedia M. Fiałkowskiego, grywana obecnie w Warszawie z wyjątkowym powodzeniem; — następnie „Zawód“, oryginalna sztuka Wojciecha Szukiewicza, głośnego i wielce utalentowanego autora dramatycznego.

Narodową rocznicę listopadową święci teatr nasz w dniu 29-go listopada azydłem Stanisława Wyspiańskiego „Noc Listopadowa“

Repertuar Teatru miejskiego.

W sobotę, 26 października o 3 popoł. „Sowizdrzały“, komedia w 3 aktach Witolda Bunikiewicza. — W sobotę, 26. października o 7-miej wiecz. „Lalka“, operetka w 3 aktach Audrana. — W niedzielę, 27. października o 3-ciej popoł. „Monna Vanna“, sztuka w 3 aktach Maeterlincka. — W niedzielę, 27. października o 7-miej wiecz. „Uprowadzenie z seraju“, opera komiczna w 3 aktach Mozarta. — W poniedziałek, dnia 28 października o godzinie 7 wieczorem po raz pierwszy (nowość) „Zazdrość“, sztuka w 4 aktach M. Arcebaszowa, przekład J. Pszornowej. — We wtorek, 29 października o godzinie 7 wiecz. „Róża Stambułu“, operetka w 3 aktach Leona Falla. — We środę 30 października o godzinie 7 wieczorem „Zazdrość“, sztuka w 4 aktach Arcebaszowa, przekład J. Pszornowej. — We czwartek, dnia 31 października o godzinie 3 popołudniu „Kordyan“, poemat dramatyczny w 8 obrazach J. Słowackiego. — We czwartek, dnia 31 października wieczorem „Lalka“, operetka w 4 aktach Audrana.

Wystawa jesienna w „Zachęcie“.

IV.

Doregowskiego Edwarda najładniejszy jest „ogród kwiatowy“ z mnóstwem różnobarwnych kwiatów malowanych dobrze.

Doskonałe szkice wystawił Stanisław Janowski; takie, jak „Dwór w Nienadowej“, „Motyw z Czwela“ i „Motyw z Bukowiny“ są przedewszystkiem interesujące dla obznajomionych lepiej ze sztuką, którzy w szkicu, rzucanym „na gorąco“ najlepiej rozpoznają wartość talentu.

Kamockiego Stanisława na poprzedniej wystawie oglądaliśmy świetne pejzaże — obecnie wystawione „Kwiaty“ mają wartość znaczną, słusznie też zawieszono je na honorowej ścianie. Nie mówią one jednak mimo wszystko o tym niepospolitym talencie, który wyszedłszy ze szkoły Stanisławskiego, indywidualnością swoją wybił się na naczelną miejsce współczesnej polskiej plastyki. Niewątpliwie „Zachęta“ na następnej wystawie postara się o pejzaże Kamockiego, stosunkowo dość jeszcze mało znane we Lwowie.

Mała dygresja: Nie jest winą inicjatorów wystaw lwowskich, że rzadko i mało jest obrazów artystów krakowskich. Do Lwowa przyłągło niestudnie jakieś uprzedzenie, że tu mało się sprzedaje, że obrazy źle są wieszane, że nikt nie interesuje się sztuką, że... i t. d. Przeciwnie, już na kilka lat przed wojną, potem w czasie inwazyi, wreszcie obecnie ruch na tem polu wzmożł się ogromnie i zainteresowanie jest znaczne, dowodem czego jest to, iż każda wystawa wykazuje dużą frekwencję publiczności, sprzedaje się wiele i dobrze, artyści zaś krakowscy i inni są zawsze mile witani gośćmi. Czas naprawdę, żeby znikło to uprzedzenie do miasta naszego, szkodliwe zawsze a tembardziej obecnie. Sztuka polska również przyczynia się do nadawania charakteru polskiego Lwemu grodowi, który w murach swoich posiada pierwszorzędne zbiory galeeryjne, ciągle pomnażane przez nowe zakupy. Dlatego nie powinno się zapominać o Lwowie. „Zachęta“ pragnie na wystawach swoich gromadzić ile możliwości artystów z całej Polski i w tem jej usiłowaniu powinno się jej pomóc.

O Wandzie Korzeniowskiej pisa-liśmy już kilkakrotnie zwracając uwagę na jej świetne akwaforty, których kilka ma na tej także wystawie — rzadko jednak można spotkać jej obrazy olejne. Wyrobiony w sztuce graficznej rysunek i tu celuje zaletami, ponadto artystka operuje dobrze barwami w tej technice szeroko kładzionych plam, składających się na całość zawsze interesującą i bardzo dobrą.

Cennymi pamiątkami po genialnym malarzu są szkice Juliusza Kossaka — szkoda tylko, że zawieszono cokolwiek za wysoko.

Talentem zdecydowanym, śmiałym, świeżym, a prztem zupełnie oryginalnym jest Ludwik Kwiatkowski. Rok temu oglądaliśmy wystawę zbiorową jego dzieł, która wzbudziła takie zainteresowanie w kołach artystów i krytyki; poświęciliśmy mu też osobny artykuł, wykazujący wszystkie cechy jego twórczości o szerokiej skali. Do jakich rezultatów może doprowadzić świetna technika i umiejętność malowania dowodem jego „Akt“ w salonie „Zachęty“. Ciało kobiety usadowionej plecami w dość trudnej ale swobodnej pozie, ma tyle szlachetności w liniach, tak jest świetnie malowane, tyle w tem smaku, że bez przesady twierdzić można, iż podobnego aktu na wystawach lwowskich od szeregu lat nie widzieliśmy.

Czuje się, że w tem ciełe krąży krew, pulsują tętna, że piękno linii tych pleców, linii spływających łagodnie na biodra wydane ale foremne, nie przesadzone zostało w niczem, że malarz trzymając się ściśle według wzoru modelu, tchnął w swe płótno jakieś światło umiadowane i cały swój kunszt. Jak świetnie osiadowana jest ta głowa, z lekko roztrzepionymi włosami, która zda się drgać, ile czaru w tych pięknych ramionach swobodnie na dół opuszczonych. Perspektywiczne skróty stóp i całej nągięcia podwiniętych nóg jest prawdziwym popisem idealnego rysunku.

W delikatnych zamglonych tonach utrzymana jest „Szosa w Puławach“ wywierająca znaczne wrażenie tym pewnym nastrojem smutku i tęsknoty, który tak często dzwieczy w pejzażach Kwiatkowskiego.

Odrębny zupełnie, silnie w zdecydowanych barwach zaakcentowany to „Domek gotycki w parku w Puławach“. „Rynek krakowski“ jest jednym z całego cyklu podobnych obrazów artysty, które tak dobrze znamy i cenimy.

Arthur Schröder.

Zjazd

delegatów Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

W sali galicyjskiej Kasy oszczędności rozpoczął wczoraj obrady walny Zjazd delegatów Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Obszerną salę zapelnili delegaci, którzy mimo trudności komunikacyjnych tłumnie zjechali na obrady, poświęcone omówieniu czynności wydziału za czas od 1 grudnia 1917 do 30 września 1918, oraz tym ważnym problemem, które polskiej kooperatywy naszego kraju narzuca wielka chwila dziejowa. Prezydium Związku stanęło przed Zjazdem z programem swej obfitej pracy, prowadzonej w 44-tym z rzędu roku swego istnienia.

Obrady zjazdowe zajął dłuższemu przemówieniem przew. Związku dr. Ernest Adam. Mowca zaznaczył, iż Zjazd zbiera się w chwili wyjątkowo doniosłej, na którą całe czekały pokolenia i rozpoczyna obrady pod wrażeniem wieści, jaka nadeszła z Warszawy o sformowaniu się trójdzielnicowego gabinetu. Rozgrywają się wydarzenia niesłychanej doniosłości, a my zdawać winniśmy sobie sprawę z tych wartości, jakie bądzi wśród nas owa chwila dziejowa. Jako przedstawiciele polskiej współdzielczości stojmy dzisiaj przed wielkimi zadaniami i oddajemy w służbę Najdostojniejszej Rzeczypospolitej naszą ideę, pracę i zasoby materialne, nie poskapimy ofiar, jakich żąda Polska.

Z kolei powitał przez dr. Adam przybyłych na walny Zjazd delegatów, tudzież gości, poczem zaproponował skład prezydium Zjazdu. Do prezydium powołani zostali: Stanisław hr. Badeni, jako przewodniczący, ks. kan. J. Szalajko z Drohobycza i Zygmunt Kunstman ze Lwowa, jako zastępcy, oraz pp. Jenner i Wodziniski, jako sekretarze.

Po dokonaniu wyboru prezydium Zjazdu, z porządku obrad przystąpiono do sprawozdania wydziału z czynności za czas od 1 listopada 1917 do 1 października 1918. W dłuższym wywodzie omówił dr. Adam czterdziesty czwarty z rzędu rok działalności Związku i nakreślił obecny stan stowarzyszeń, których w dziale kredytowym jest 248, spożywczym 42, wytwórczym 63, wreszcie o partych na ustawie z r. 1906 — 6. Najpomyślniej rozwijały się stowarzyszenia spożywcze, w najtrudniejszych pracowały kredytowe. Nowych pożyczek stowarzyszenia udzielały niewiele, ponieważ wskutek obfitości pieniądza, wzrostu cen robocizny, zasiłków państwowych itd. członkowie kredytu przeważnie nie potrzebowali.

Dla tych samych przyczyn dłużnicy spłacali intensywnie swoje zobowiązania. Wkładki oszczędności wzrosły z końcem 1917 r. o 26 mil. kor. czyli o 24 pr. Nadwyżki gotówkowe lokowały stowarzyszenia w bankach i w papierach wartościowych. Stan tych lokacji wzrósł w porównaniu z rokiem 1913 o 52 mil. kor., czyli prawie 10 krotnie. Z powodu całkowitej spłaty swych zobowiązań członkowie wypowiadali i wycofywali swoje udziały, wobec czego stan członków zmniejszył się o 36 tysięcy.

W dalszym ciągu swych wywodów omówił referent czynności wydziału Związku, poczem p. Hingler złożył sprawozdanie komisji kontrolującej o zamknięciu rachunkowym za r. 1917 oraz przedłożył budżet Związku na r. 1918—19.

Następnie dr. Franciszek Konieczny przedłożył sprawozdanie o akcyjnym Banku Związkowym i o jego stosunku do stowarzyszeń. Akcyjny Bank Związkowy założony przez kooperatywy polskie Galicji i tylko dla nich, przechodził od swego założenia przesilenie, które zakończyło się odpisem kapitału akcyjnego w wysokości 70 pr.

Po przeprowadzeniu sanacji znalazł się Bank w rękach takiego zarządu, który świadom swego zadania, postawił Bank na podłożu silnym i zdrowym.

Sprawozdanie komitetu organizacyjnego Związku handlowego stowarzyszeń przedstawił dr. Piotr Dziubański i wniósł, aby stowarzyszenia połączyły organizacje handlowe, które będą jednoczyły się w Związku stowarzyszeń handlowych, tworzonych przez organizacje handlowe i stowarzyszenia tak związkowe, jak poza Związkiem powstające.

Referat prof. dr. Stanisława Głabńskiego o gospodarstwie położeniu ziem polskich odpadł wskutek nieobecności referenta.

Dyr. akc. Banku związkowego p. Tur-ski podzielił się ze Zjazdem wrażeniami, odniesionymi podczas Zjazdu przewodników kooperatywy polskiej w Lublinie w dniach 7, 8 i 9 lutego b. r. Treść Zjazdu była niezmiernie ciekawa, a uczestnicy, delegaci trzech dzielnic Polski ułożyli wspólnie plany dalszej akcyj.

Referat o kwestji walutowej w Polsce wygłosił dr. Franciszek Konieczny. Re-

ferent wskazał, że na ziemiach trzech dzielnic kursują obecnie korony, ruble i marki. Pieniądze te papierowe, posiadające obieg przymusowy, przedstawiają problematyczną wartość. Obok realnej wartości pieniądza, nabiera kwestja walutowa pierwszorzędno znaczenia, nie tylko ze względu na stosunki ekonomiczne wytworzone rozbiorem Polski, ale i ze względu na obecne stosunki międzynarodowe. Waluta polska musi być złota, lecz zabezpieczona nie zdeponowaniem w trezorach bankowych złotem, lecz hipotecznie na ziemi. Złota nie powinien Bank Polski posiadać więcej, aniżeli tego wymagać będzie wyrównywanie zobowiązań zagranicznych. Jeden gram złota o nazwie krajowej „Piastr“ — w stosunkach międzynarodowych „Gram“ — oto jednostka walutowa w Polsce. Bank Polski będzie przejęty bezwzględnie duchem obywatelskim.

Po referacie dr. Adama w sprawie austriackiej Kasy stowarzyszeń przystąpiono do wyboru komisji wydziałowej, lustracyjnej i budżetowej, wnioskowej i bankowej — tudzież komisji matki, w skład której weszli pp.: Menerka (Głogów), Gorecki (Żółkiew), Szczurkiewicz (Żydaczów), Wiśniewski (Brzeżany), Hingler (Lwów). Tym komisjom przekazano wnioski wydziału i samostne wnioski stowarzyszeń i delegatów.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Z Najwyższego Dworu.

Budapeszt, 26 października. Najj. Pan przyjął przedpołudniem w Gödöllo P. Prezydenta Ministrów Hussarka i węgierskiego ministra rolnictwa.

Hr. Andrassy po południu złożył przysięgę urzędową w ręce Monarchy, a wczoraj udał się do Wiednia, by objąć nowy urząd.

Wspólny P. Minister skarbu Spitzmüller przybył do Pesztu.

Odnaczenia i mianowania.

Wiedeń, 26 października. Wiener Ztg. Naj. Pan zezwolił, by cicyalowi poczt. Józefowi Gajewskiemu wyrażono Najwyższe uznanie za znakomitą służbę w obliczu wroga.

P. Minist. r. sprawiedliwości zamianował kandydata notaryalnego dr. Władysława Hołubowicza w Stryżowie notaryuszem w Zakliczynie.

Rada Ministrów.

Budapeszt, 26 października. Pod przewodnictwem Wekerlego odbyła się Rada ministrów przy udziale wszystkich członków gabinetu.

Misja hr. Andrassy'ego.

Budapeszt, 26 października. Hr. Andrassy wyjeżdża dziś do Wiednia i natychmiast zajmie się sprzecyzowaniem ostatecznej redakcji odpowiedzi na notę Wilsona. Nota prawdopodobnie odejdzie w niedzielę.

Bar. Hussarek w Budapeszcie.

Budapeszt, 26 października. P. Prezydent Ministrów bar. Hussarek wrócił wczoraj z Gödöllo do Pesztu i konferował z P. Ministrem spraw zagranicznych Andrassym i P. Prezydentem Ministrów Wekerlem, poczem odjechał do Wiednia.

Rozdział ministerstwa spraw zagranicznych.

Budapeszt, 26 października. Dzienniki donoszą, że rozpoczęły się już przygotowania nad rozdziałem ministerstwa spraw zagranicznych. W tym celu ministrowi spraw zagranicznych został przydany ks. Windisch-Graetz jako szef sekcji i bar. Serenyi. Ministrem-rodakiem saksończyków mieszkających na Węgrzech ma być dr. Gustaw Gratz.

Goście wiedeńscy w Berlinie.

Berlin, 26 października. Delegaci niemiecko-austriackiego zgromadzenia narodowego byli wczoraj na posiedzeniu parlamentu Rzeszy a po posiedzeniu rozpoczęli rokowania z partiami.

Koniec wojny się zbliża.

Rotterdam, 26 października. Odpowiedź Wilsona do Niemiec wywołała w tutejszych kręgach politycznych przekonanie, że wojna istotnie się kończy i że pokoju należy oczekiwać już za kilka tygodni. Jak donoszą z kół amerykańskich, Anglia, wobec propozycji amerykańskiej zawieszenia broni jest gotowa natychmiast przystąpić do rokowań

o honorowy pokój. Podkreślają jednak, że jest to tylko stanowisko Anglii, ale, że opinia w tej mierze od dominiów nie nadeszła.

Stanowisko Turcyi.

Budapeszt, 26 października. Dzienniki zblizone do ministerstwa spraw zagranicznych oświadczają, że od dłuższego czasu nie nadeszła od Turcyi żadna urzędowa wiadomość. Wskazywało by to na fakt, że w przeciągu krótkiego czasu należy oczekiwać zawarcia odrębnego pokoju Turcyi z mocarstwami koalicji.

Stanowisko narodowej demokracji.

Warszawa, 26 października. Kurjer Warszawski donosi z kół stronnictwa narodowo-demokratycznego, że wbrew białemu komentarzom do deklaracji kół narodowo-demokratycznego w Radzie miejskiej stronnictwo to nie uważa komitetu narodowego w Paryżu za Rząd Polski lecz za przedstawicielstwo dyplomatyczne interesów polskich wobec koalicji.

Z wojska polskiego.

Warszawa, 26 października. W przyszłym tygodniu oczekiwany jest przyjazd do Warszawy 200 oficerów II. korpusu wojsk polskich. Oficerowie ci wzięci do niewoli w pamiętnej bitwie pod Kaniowem znajdowali się dotąd w twierdzy Brzeskiej. Wobec niezwykłej liczby ochotników do wojska polskiego ustanowione będą w Warszawie dwie komisje poborowe.

Wojsko polskie z Ameryki.

Wiedeń, 26 października. Według wieści, jakie tu nadeszły do dzienników wraz z wojskami koalicji, które wylądowały na wybrzeżu morza Czarnego w Odessie, przybyło również wojska polsko-amerykańskie w dość znacznej sile. Fakt ten wskazywałby na to, iż wojska te w czas chęć się przedrzeć przez terytorium Ukrainy do Królestwa Polskiego.

Konferencja koalicji.

Genewa, 26 października. Konferencja koalicji w Paryżu ma na życzenie Wilsona możliwie najszybciej przystąpić do sprzecyzowania ewentualnego zawieszenia broni z Austrią. Również wewnętrzne sprawy Austro-Węgier będą obszernie przedyskutowane, aby także i ta kwestja jak najprędzej mogła w ostatniej swej redakcji odejść do Waszyngtonu.

Genewa, 26 października. Dzienniki zblizone do rządu francuskiego piszą: Koalicja stawia pod adresem Austro-Węgier następujące żądania: Natychmiastowe zerwanie przymierza z Niemcami, zawarcie odrębnego pokoju z mocarstwami koalicji, reorganizacja Austro-węgierskiej Monarchii. Każdy kraj ma otrzymać niezależność narodową i narodzić rząd. Charakterystyczna jest rzecza, że koalicja nie domaga się rozbrojenia armii austro-węgierskiej co przemawiałoby za tem, że ententa nie ma absolutnie zamiaru rozrwanienia Monarchii Austro-węgierskiej.

Z frontu zachodniego.

Amsterdam, 26 października. Sprawozdawcy wojenni podkreślają, że główne uderzenie wojsk koalicji skierowane jest obecnie na odcinek frontu nad rzeką Lys. W tem miejscu znajduje się silnie obwarowany przyczółek mostowy, który broni bardzo ważnej pozycji niemieckiej. Ataki i kontrataki przeprowadzane są tutaj z bezwzględną zaciętością.

Niemcy wyteżyli wszystkie swe siły aby nie dopuścić do przełamania swych linii. Po kilkudniowej słabej przerwie w akcji bojowej rozmach wojsk koalicji nabrał znowu siły tak, że należy się spodziewać, iż Niemcy znowu wystawieni będą na najsilniejszą ataki, które prawdopodobnie zmuszą ich do szybszego ustępowania.

Gen. Foch o sytuacji.

Genewa, 26 października. Generał Foch przyjął opęgdaj reprezentantów prasy angielskiej w miejscu swego pobytu w głównej kwaterze. Foch oświadczył dziennikarzom, że dotąd nie wykonał głównego uderzenia przeciw Niemcom i nie może powiedzieć gdzie i kiedy uderzenie takie nastąpi.

Oceniając obecną sytuację militarną oświadczył generał Foch, że stan jaki obecnie przedstawia się na froncie, budzi jak najlepsze nadzieje dla koalicji. Wojska francuskie, angielskie, amerykańskie i inne wojska posiłkowe dokazały cudów waleczności i już dziś stojąc jeszcze na ziemi francuskiej i belgijskiej, można stwierdzić, że militarna potęga Niemiec została złamana. Trzeba być świadkiem, oświadczył generał Foch, tych tytanicznych zmagani bojowych i tej rozpaczliwej obrony Niemców, którzy twierdzą, że

walczą o całą swoją przyszłość, aby należycie ocenić ogromne sukcesy wojsk koalicji. Kierownictwo wojsk koalicji jeszcze nie spożnie aż uparczywy nieprzyjaciel będzie najzupełniej pokonany i ukarany w sposób należyty za wszystkie bezprawia i barbarzyństwa jakich dokonał na ziemi francuskiej i belgijskiej.

W razie nie dojdęcia do skutku rokowań.

Berlin, 26 października. W kręgach wszechniemieckich głęszą, że jeżeli nie przyjdzie do porozumienia z Prezydentem Wilsonem, rząd niemiecki natychmiast powoła pod bron wszystkich mężczyzn zdolnych do noszenia broni w wieku od 16 do 55 lat i będzie próbował wykonać uderzenie wojskowe o dotychczas nieznanej gwałtowności.

Reforma wyborcza w Anglii.

Londyn, 26 października. (B. Reutersa) W Izbie gmin przyjęto 277 głosami przeciw 25 rezolucję, wzywającą rząd, by wniósł ustawę, postanawiającą, że kobiety są wybieralne na członkinie Izby gmin.

Odpowiedzialny redaktor

ADAM KRECHOWIECKI

NADESLANE.

Sekundaryusz szpitala powszechnego **Dr. Z. GROSSEK** ordynuje w chorobach skórnych i wenerycznych od 11—12 i od 3—5 — Lwów, Rynek 1. 41, I. p.

Rozkład jazdy pociągów kolejowych. Pociągów pośpiesznych i osobowych we Lwowie.

Pociągi odchodzą:

Do Krakowa: 6:45 rano, 7:45 rano, 2:30 po poł. 3:10 po poł., 9:35 wieczorem, 10:30 wieczorem.

Do Rzeszowa: 6:45 wieczorem.

Do Tarnopola: 8:35 rano, 10:53 rano, 2:50 po południu, 11:13 w nocy.

Do Brodów: 4:10 po południu,

Do Czerniowic: 4:00 rano, 8:50 rano 3:30 po południu, 9:00 wieczorem 10:55 wieczorem.

Do Stryja: 7:30 rano, 7:00 wieczorem, 10:20 wieczorem.

Do Sambora: 8:45 rano, 7:50 wieczorem.

Do Rawy ruskiej: 8:50 rano 6:50 po południu.

Do Stojanowa: 8:15 rano, 5:25 po południu.

Do Podhajec: 6:35 rano, 3:00 po poł.

Do Jaworowa: 4:20 po poł.

Do Janowa: 9:10 rano.

Do Brzuchowic z dworca „Kleparów“ 6:35 rano, 3:23 po południu codziennie a tylko w niedzielę i święta z dworca „Kleparów“ o 7:23 wieczorem.

Pociągi przychodzą:

Z Krakowa: 7:20 rano, 7:40 rano 1:20 przed poł., 2:00 po poł., 8:15 wieczorem, 9:25 wieczorem.

Z Rzeszowa: 3:55 wieczorem.

Z Tarnopola: 5:52 rano, 1:30 po poł., 5:52 po poł., 8:00 wieczorem.

Z Brodów: 1:10 po poł.

Z Czerniowic: 1:05 w nocy, 5:45 rano, 9:56 rano, 1:10 po poł., 10:55 wieczorem.

Ze Stryja: 7:25 rano, 5:00 po poł. 10:10 wieczorem.

Ze Sambora: 9:15 rano, 9:05 wiecz.

Z Rawy ruskiej: 6:30 rano, 4:35 popołudniu.

Ze Stojanowa: 10:50 przed południem, 7:35 wieczorem.

Z Podhajec: 12:30 po południu, 9:00 wieczorem.

Z Jaworowa: 8:45 rano.

Z Janowa: 3:48 po południu.

Z Brzuchowic tylko na dworzec „Kleparów“: codziennie 7:21 rano, 4:57 po poł., a tylko w niedzielę i święta o 8:09 wieczorem na dworzec „Kleparów“.

Nocną porę oznacza podkreślenie cyfr minutowych.

Pociągi pośpieszne oznaczone są tłustym drukiem.

§ Tylko do względnie z dworca Lwów-Kleparów.

Czasy oznaczone są według zegara środkowo-europejskiego.

C. K. NAMIESTNICTWO - KRAJOWY URZĄD GOSPODARCZY.

L. 55387/B. I.

(5077)

Rozporządzenie

c. k. Namiestnika w Galicyi z dnia 10 października 1918 L. 55387/B. I. którym ustanawia się maksymalne ceny cukru w handlu hurtownym i detalicznym w Galicyi.

Na podstawie §§ 16, 18 i 20 rozporządzenia ministeryalnego z dnia 1 października 1918 r. Dz. p. p. Nr. 351 zarządzam co następuje:

§ 1.

Do obliczenia ceny cukru surowego przeznaczonego do konsumpcji w handlu hurtownym służyć za podstawę ceny cukru po 100 kg w workach franco każda załadowca stacya kolejowa w Galicyi.

Do obliczenia ceny cukru konsumpcyjnego (białego) w handlu hurtownym służyć za podstawę ceny cukru prima w dużych głowach po 100 kg. franco każda załadowca stacya kolejowa w Galicyi.

Powyższe ceny są wyszczególnione w urzędowej tabeli.

Ceny innych sort cukru konsumpcyjnego (białego), a zatem cukru nie w dużych głowach oblicza się przez doliczenie do powyższej ceny (ustęp 2) osobnego dodatku, wyszczególnionego w urzędowej tabeli dodatku za sorty.

Obie wymienione tabele są wyłożone do wolnego przeglądu u władz politycznych pierwszej instancyi.

Cena cukru w handlu hurtownym, ustala się w ten sposób, że do ceny wymienionej w pierwszym i drugim ustępie dolicza się dodatek najwyżej ośm koron za 100 kilogramów.

§ 2.

Przy odsprzedaży detalicznej cukru rodzaju oznaczonego w § 1 wolno żądać prócz ustanowionego w § 1 tego rozporządzenia dodatku, jeszcze dalszego dodatku najwyżej po sześć koron za 100 kilogramów.

§ 3.

W handlu detalicznym ustanawia się dla wszystkich miejscowości, w których znajdują się załadowcze stacje kolejowe, oraz dla miejscowości oddalonych od takich stacji nie więcej, jak pięć kilometrów, następujące ceny maksymalne cukru surowego przeznaczonego dla konsumpcji:

- I. w obrębie c. k. wyższego Sądu krajowego w Krakowie 2 kor. 66 h. za jeden kilogram, a to bez względu na to, czy sprzedaż odbywa się w oryginalnym opakowaniu, czy nie, tudzież bez względu na sortę
- II. w obrębie c. k. wyższego Sądu krajowego we Lwowie 2 kor. 72 h. za jeden kilogram, a to bez względu na to, czy sprzedaż odbywa się w oryginalnym opakowaniu czy nie, tudzież bez względu na sortę.

§ 4.

W handlu detalicznym ustanawia się dla wszystkich miejscowości, w których znajdują się załadowcze stacje kolejowe, oraz dla miejscowości oddalonych od takich stacji nie więcej, jak pięć kilometrów następujące ceny maksymalne cukru konsumpcyjnego (białego):

- I. w obrębie c. k. wyższego Sądu krajowego w Krakowie 2 kor. 92 h. za jeden kilogram wszystkich sort, a to bez względu na to, czy sprzedaż odbywa się w oryginalnym opakowaniu czy nie;
- II. w obrębie c. k. wyższego Sądu krajowego we Lwowie 3 kor. za jeden kilogram wszystkich sort, a to bez względu na to, czy sprzedaż odbywa się w oryginalnym opakowaniu czy nie.

§ 5.

W miejscowościach oddalonych od stacji kolejowej więcej, niż pięć kilometrów, a mniej, niż dwadzieścia kilometrów, może być przy drobnej sprzedaży do ceny podanej w §§ 3 i 4 doliczony dodatek 7 hal na jednym kilogramie, a w miejscowościach oddalonych powyżej dwadzieścia kilometrów 10 hal. na kilogramie. W miejscowościach, w których ze względu na oddalenie od stacji kolejowej wolno liczyć ceny podwyższone o 7 względnie 10 halerzy, ogłosi władza polityczna pierwszej instancyi.

§ 6.

Ceny podane w §§ 1—5 odnoszą się tylko do cukru destawionego świeżo z cukrowni, który oznaczony będzie urzędową banderolą koloru żółtego. Natomiast dla dawnych zapasów cukru (§ 18 ust. 2 rozporządzenia ministeryalnego z dnia 1 października 1918 Dz. p. p. Nr. 351) opatrzonych banderolą czerwoną obowiązują nadal ceny maksymalne ustanowione rozporządzeniem Namiestnictwa z dnia 1 września 1918 L. 46087/B. I. Ceny te winne być w lokalach sprzedaży cukru tak długo uwidocznione, jak długo cukier ten będzie sprzedawany.

§ 7.

Niniejsze rozporządzenie wraz z obwieszczeniem, które wyda polityczna władza powiatowa po myśli § 5 winno być uwidocznione wyraźnie i w miejscu łatwo wpadającym w oczy w każdym lokalu sprzedaży cukru.

§ 8.

Przekroczenie niniejszego rozporządzenia oraz wszelkie działania celem udaremnienia jego postanowień, będą karane o ile nie podpadają pod surowszy przepis karny, przez polityczne władze pierwszej instancyi grzywną aż do 20.000 koron, albo aresztem aż do sześciu miesięcy. Przy okolicznościach obciążających mogą te kary także równocześnie być zarządzone. Ewentualnie może także być orzeczony przepadek przedmiotów do których odnosi się czynność karygodna, tudzież utrata uprawnienia przemysłowego.

§ 9.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 15 października 1918.

W tymże dniu traci moc obowiązującą rozporządzenie c. k. Namiestnictwa z dnia 1 września 1918 L. 46087/B. I.

C. k. Namiestnik:

Huyn, Gen. pułk. w. r.

C. I. 307/18 (2). Przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Stefanowi Dyszkowi Fedora z Fatowicz został wniesiony przez Jelenę zam. Piskozub w Fatowiczach pozew o oddanie w posiadanie 1/3 części parceli gr. lk. 2880/3 gminy Turka. Ustną rozprawę w tej sprawie wyznaczono na dzień 15 listopada 1918 godz. 8 przed południem w tutejszym sądzie biuro Nr. 10. Ponieważ miejsce pobytu pozwanego jest niewiadome, ustanawia się dla niego kuratora w osobie tegoż ojca Fedora Dyszka Iwana rolnika w Fatowiczach, który go będzie zastępował

na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on sam w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Gwoździec, dnia 17 października 1918. (5083)

Praez 3193 18/18 (5082)

Prezydent c. k. sądu krajowego wyższego w Krakowie zamianował na IV. zwyczajną z dniem 2 grudnia 1918 rozpocząć się mającą kadencję sądu przysięgłych przy sądzie obwodowym w Tarnowie przewodni-

czącym Trybunału sądu przysięgłych p. radcę Dworu i Prezydenta sądu obwodowego dr. Władysława Kruczkiewicza, zaś zastępcami przewodniczącego c. k. radcę sądu krajowego wyższego Franciszka Seibora, oraz radców sądu krajowego Maryana Korytowskiego, Karola Nenyczkę Maksymiliana Agatha i Franciszka Piotrowicza.

Prezydium c. k. Sądu obwodowego.

Tarnów, dnia 23 października 1918.

C. k. radca Dworu i Prezydent Sądu obwodowego.

C. I. 349/18. Przeciw Oleskie Jaskowicz, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Mikołajowie przez Zofię Kowal, rolniczkę w Rudnikach pozew o 1000 koron zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencję na dzień 20 listopada 1918. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. dr. Zygmunta Kibitza, adwokata krajowego w Mikołajowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczowej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Mikołajów, 22 października 1918. (5085)

C. I. 355/18. Przeciw Hryniowi Oprysko, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Mikołajowie przez Iwana Oprysko, rolnika w Drohowyżu, pozew o oddanie 150 snopów żyta. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencję na dzień 20 listopada 1918 o godzinie 8 rano. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. dr. Zygmunta Kibitza, adwokata w Mikołajowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczowej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Mikołajów, dnia 22 października 1918. (5086)

Cg. I. 141/18. Mieczysławowi Łukasiewiczowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego w Stanisławowie przez dr. Stefana Drzewickiego pozew o 4.000 koron zpn. Na podstawie pozwu z dnia 8 lipca 1918 wyznaczono pierwszą audyencję na dzień 20 lipca 1918. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. Joannę Łukasiewicz, w Niżborgu sp. Kopeczyńca, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczowej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział I.

Stanisławów, dnia 10 lipca 1918. (5062)

C. II. 224/18 (1). Jan Kupferman, z Czernelicy, wniosł przeciw nieobjętej masie spadkowej bp. Benjamina Tissera pozew o własność połowy realności lw. 561 ks. gr. gm. Kopeczyńca. Na skutek tej skargi wyznaczoną została rozprawa na dzień 29 października 1918 godzina 9 rano w tutejszym sądzie biuro Nr. 30. Ponieważ pozwana masa spadkowa nie jest objęta, przeto zgodnie z wnioskiem powoda ustanawia się kuratora ad aktum w osobie dr. Kohna, adwokata w Horodence, który w tej sprawie tak długo będzie pozwaną masę zastępował aż spadkobiercy do spadku się oświadczą i niezamianują innego zastępcę.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Horodenka, 18 października 1918. (5084)

Wyroki prasowe.

Nr. 245/46. (5079)

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers!

Das k. k. Landesgericht Wien als Preßgericht hat mit dem Erkenntnis vom 12 Oktober 1918, Pr. XXXV. 206/18, auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt der Nummer 7 der periodischen Druckschrift: „Rein und taufendmal“ vom Juli bis September 1918 durch die im Artikel: „Stimmen im Herd der Hiert, Postler“ enthaltene Stelle von „Rein und taufendmal“ bis „Blut erfordert“ (Seite 2 Spalte 1) das Vergehen nach § 305 St.-G. begründe und es wird nach § 493 St.-G. das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen, die von der k. k. Staatsanwaltschaft verfügte Beschlagnahme nach § 489 St.-G. be-

stätigt und nach § 37 Pr.-G. auf die Vernichtung der fiktiven Exemplare erkannt.

Wien, am 12 Oktober 1918.

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers!

Das k. k. Landesgericht Wien als Preßgericht hat mit dem Erkenntnis vom 14 Oktober 1918, Pr. XXXV. 207/18 auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt der Nummer 223 der periodischen Druckschrift: „Österreichische Rundschau“ vom 11 Oktober 1918, durch die im Artikel: „Gegen die jüdischen Parafiten“ enthaltene Stelle von „Gegen die“ bis „zur Verchterstattung“ (Seite 6 Spalte 2) das Vergehen nach § 302 St.-G. begründe und es wird nach § 493 St.-G. das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen, die von der k. k. Staatsanwaltschaft verfügte Beschlagnahme nach § 489 St.-G. bestätigt und nach § 37 Pr.-G. auf die Vernichtung der fiktiven Exemplare erkannt.

Wien, am 14 Oktober 1918.

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers!

Das k. k. Landesgericht Wien als Preßgericht hat mit dem Erkenntnis vom 16 Oktober 1918, Pr. XXXV. 208/18, auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt der Folge 237 der periodischen Druckschrift: „Alldeutsches Tagblatt“ vom 12 Oktober 1918 im Leitartikel: „Das Selbstbestimmungsrecht der Deutschen“ durch die Stelle von „Die dauernde Sicherung“ bis „freie Zukunft“ auf Seite 1 Spalte 2 und 3, das Verbrechen nach § 58 c St.-G. begründe und es wird nach § 493 St.-G. das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen, die von der k. k. Staatsanwaltschaft verfügte Beschlagnahme nach § 489 St.-G. bestätigt und nach § 37 Pr.-G. auf die Vernichtung der fiktiven Exemplare erkannt.

Wien, am 16 Oktober 1918.

Das k. k. Landes- als Preßgericht Innsbruck hat mit dem Erkenntnis vom 13 Oktober 1918, Pr. V. 105/18, die Weiterverbreitung der Nummer 270 der Zeitschrift: „Innsbrucker Sonntagblatt“ vom 13 Oktober 1918 wegen der Stelle aus der Notiz mit der Überschrift: „Die Ruffachjäger“ von „Jägertruppen erhalten wir“ bis „wegzunehmen“ nach § 65 b St.-G. verboten.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Troppau hat mit dem Erkenntnis vom 18 Oktober 1918, Pr. V. 178, die Weiterverbreitung der Nummer 57 der Zeitschrift: „Die Neue Zeit“ vom 17 Oktober 1918 wegen der Stellen von „Damals im Jahre 1914“ bis „aufmerksam gemacht haben“, von „Was hat der Staat gemacht?“ bis „Hunger würde machen“, von „Dieses Österreich hat sich“ bis „so lange entbehren müßten“, von „Und nun ein Abschiedsgruß“ bis „aufrecht und froh heimwärtsziehen“, von „Nun ist der feierliche Moment“ bis „mit seinem Leben“, von „Heute ruft Österreich“ bis „der Vernichtung Österreichs an“ des Artikels mit der Überschrift: „Der große deutsche Volkstag für Schlessien in Troppau“ nach § 63, 64, 65 und 300 St.-G. verboten.

Einstellung der Verbreitung von Druckschriften.

Der k. k. Statthalter in Nieder-Oesterreich hat auf Grund des § 7 lit. a des Gesetzes vom 5 Mai 1869, R.-G.-Bl. Nr. 66, die Verbreitung folgender nichtperiodischen Druckschriften eingestellt: „L'Italie et la guerre d'après les témoignages de ses hommes d'Etat“ von M. Henri Hauvette, Verlag Colin, Paris; „Contra Austria“ von T. Dufrenoy-Dutu, Verlag Albrecht 1915; „Memento de la Lemberg“ von M. Filipescu, Verlag Sfotea 1915; „Razboin“ von M. M. Nigim, Verlag Dufares 1916; „Roma la si Au-tro-Ungaria“ von A. D. Kenopol, Verlag Goldner, Jasi 1914; „Serbia eroica“ von Victor Berard, Verlag Facia, Buzarest 1916.

Wien, am 16 Oktober 1918.

Kuratele.

L. XXVIII. 69/18 (4). Franciszek Wi-

dacki z powodu niedoletwa starczego częściowo ubezwłasnowolniony. Doradca Walenty Prok powiez.

C. k. Sąd powiatowy S. I., Oddział XVIII.

Lwów, 11 października 1918. (5044)

P. XVI. 338/17. Za umysłowo chorego uznano Konstantego Ozimkiewicza w Drohobyczu Kuratorem jego ustanowiono Stanisława Ozimkiewicza w Drohobyczu.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział XVI.

Drohobycz, dnia 5 maja 1918. (5076)

P. 147/18 (1). Uchwała c. k. Sądu powiatowego w Bochni z 20 września 1918 L. 19/18 (4) pozbawiono całkowicie własności Romana Słaskiego zamieszkałego w Bochni, a to z powodu nieudolności umysłu. Kuratorem ustanowiono jego żonę Wiktoryę Słaską w Bochni.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Bochnia, 20 września 1918. (5049 1—3)

P. V. 322/18/2. Ogłoszenie pozbawienia własności. Uchwała c. k. Sądu powiatowego w Przemyślu z dnia 16 września 1918 r. L. V. 44/18/7 pozbawiono całkowicie własności Józefa Mendla Racza zamieszkałego poprzednio w Przemyślu, a to z powodu stepienia umysłu. Kuratorem ustanowiono p. Machlę Racz.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Przemyśl, dnia 16 września 1918. (5088)

P. VI. 189/18 (13). Ogłoszenie pozbawienia własności. Uchwała c. k. sądu powiatowego w Czortkowie z dnia 3 sierpnia 1918 r. l. cz. L. VI. 4/18 (11), pozbawiono całkowicie własności Stefana Boryka, zamieszkałego w Antonowie, a to z powodu nieudolności umysłu. Kuratorem ustanowiono Łeśka Demczyńskiego z Antonowa.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.
Czortków, dnia 3 sierpnia 1918. (5058)

Spadki.

A. 132/18 (7). Teresa Starzakowa ze Suchej zmarła 28 kwietnia 1918 bez rozporządzenia. Sądowi niewiadomo, czy oprócz zgłoszonych dzieci, pozostali inni dziedzice. Kto podnosi roszczenia do spadku wnieść o tem doniesie podpisanemu sądowi w ciągu jednego roku od dnia dzisiejszego i wykazać swe prawa do spadku. Po upływie tego czasokresu wyda się spadek osobom, które prawa swe wykazą.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Sucha, dnia 24 września 1918. (5087 1—3)

Konkursa.

L. 7964/18 (5055 1—3)
Zwierzchność gminna w Tustanowicach rozpisuje niniejszem konkurs na posadę lekarza gminnego.

Wymogi:

1. Nieprzekroczony 40 rok życia;
 2. Dyplom lekarski;
 3. Dwuletnia praktyka szpitalna.
- Kandydaci mający egzamin fizykalny będą mieli pierwszeństwo.

Tytułem płacy przysługującej gminie 1,200 koron rocznie i 100 pr. dodatku wojennego. Podania zaopatrzone w potrzebne dokumenty należy wnieść do Zwierzchności gminnej najdalej do końca listopada b. r.

Tustanowice, dnia 22 października 1918.
Zwierzchność gminna.

Prez. 797/18. Na posadę funkcyjarską Prokuratora Państwa przy sądzie powiatowym w Brzesku z roczną remuneracją w kwocie 420 koron do której przywiązany jest 50 pr. dodatek drożyzniano wojenny. Podania z dowodami uzdolnienia należy wnieść do c. k. Prokuratora Państwa w Krakowie najdalej do 4 listopada 1918 r.

Kraków, dnia 14 października 1918. (5056)
C. k. Pierwszy Prokurator Państwa.

Firmy.

Firm. 69/18 Stow. III. 24. Zarządza się wpisanie w rejestrze handlowym przy firmie Spółka oszczędności i pożyczek w Dąbrowie niemieckiej, że na Walnem Zgromadzeniu odbytem dnia 17 marca 1918 wybrano ponownie członkami zarządu Kościśca Jana i Karwala Piotra, a w miejsce Seweryna Baranowskiego Jonaska Franciszka.

C. k. Sąd obwodowy jako handl., Oddział IV.
Nowy Sącz, dnia 13 lipca 1918. (5027)

Firm. 127/18 Stow. IV. 18. Wpis do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. 1. Statut stowarzyszenia został uchwalony przez założycielskie zgromadzenie członków dnia 1 września 1918. 2. Firma stowarzyszenia brzmi: Towarzystwo spożywcze „Konsum” w Bieczu, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką, po niemiecku: Lebensmittelverein „Konsum” in Biecz, registrierte Genossenschaft mit beschränkter Haftung. 3. Przedmiotem przedsiębiorstwa jest nabywanie wszelkich artykułów spożywczych do użytku domowego, tudzież sprzedaż tychże członkom stowarzyszenia. 4. Czas trwania stowarzyszenia:

jest nieograniczony. 5. Dyrekcja składa się z trzech członków, a w szczególności z dyrektora przewodniczącego i dwóch zastępców dyrektorów, tudzież z dwóch zastępców dyrektorów, którymi są: Jakób Goldberg przewodniczący, Chaim Itzinger i Markus Wagschal członkowie dyrekcji, Salomon Süskind i Józef Josefthal zastępcy dyrektorów. 6. Ogłoszenia pochodzące od stowarzyszenia uskuteczniać będą przez sfiszowanie w jego lokalu sklepowym, a nadto publicznie na budynku, w którym się mieści ten lokal. 7. Każdy członek odpowiada za zobowiązania stowarzyszenia kwotą odpowiadającą względnie równającą się potrójnemu udziałowi. 8. Udziały członków wynoszą po 50 koron. 9. Dyrekcja podpisuje stowarzyszenie w ten sposób, że pod polskiem lub niemieckim brzmieniem firmy stowarzyszenia kładą swój podpis firmowy dwaj którykolwiek członkowie Dyrekcji względnie ich zastępcy. Data wpisu: 8 października 1918.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Jasło, 5 października 1918. (5024)

Firm. 423/18 Oddz. C. II. 137. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru oddział C. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: „Zakłady ceramiczne Bonarka Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością”, po niemiecku: „Tonwarenwerke Bonarka, Gesellschaft mit beschränkter Haftung”, po czesku: „Keramické závody Bonarka, společnost s. r. o.” Przedmiot przedsiębiorstwa: jest nabywanie i zakładanie, oraz obejmowanie w dzierżawę cegieł i innych zakładów produkcji ceramicznej, utrzymywanie w ruchu, lub wydzierżawianie tego rodzaju przedsiębiorstw, jak również handel własnymi, lub też innymi wyrobami z zakresu produkcji ceramicznej i pokrewnych. Forma spółki: Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością: na podstawie ustawy z 6 marca 1906 L. 58 Dz. p. p. z siedzibą w Krakowie, 29 sierpnia 1918 L. R. 13409. Czas trwania spółki jest nieograniczony. Kapitał zakładowy wynosi 1,800,000 koron wpłacony gotówką. Zarząd spółki składa się z trzech zawiadowców, a to: Adam Kirchmayer, przemysłowiec w Dębnie, inżynier Rudolf Novak, dyrektor elektrowni Kraków-Podgórze, Wojciech Quadrat dyrektor firmy L. a. G. Kadea Tow. akcyjnej w Krakowie. Podpis firmy: Podpisywanie firmy odbywa się w ten sposób, że dwaj zawiadowcy, lub jeden zawiadowca i jeden prokurator, ten ostatni z dodatkami prokurę wskazującym, umieszczają swe własnoręczne podpisy pod brzmieniem firmy Spółki przez kogokolwiek wypisanem lub pieczęcią wybitą. Specjalne wpisy: Rada nadzorcza składa się z 6 do 8 członków. Dzień wpisu: 7 września 1918.

C. k. Sąd krajowy, j. handlowy, Oddział II.
Kraków, dnia 7 września 1918. (5002)

Firm. 72/18 Sp. II. 153. Prowadzącemu rejestr firm handlowych poleca się, aby przy firmie Spółka oszczędności i pożyczek w Kamienicy, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką wpisał, że na Walnem Zgromadzeniu dnia 10 marca 1918 odbytem w miejsce ks. Ignacego Górskiego, przełożonego zarządu, który zmarł, wybrano przełożonym zarządu ks. Jana Rosieka, proboszcza w Kamienicy.

C. k. Sąd obwodowy jako handl., Oddział IV.
Nowy Sącz, dnia 31 sierpnia 1918. (5026)

Firm. 76 Stow. II. 1242. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Bolesław. Brzmienie firmy: Spółka oszczędności i pożyczek w Bolesławiu, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką. 1. Członkowie dyrekcji wystąpili: Jan Doktor i Jan Wróbel. 2. Członkowie dyrekcji wybrani: Marcin Stokłosa z Bolesławia i Stanisław Król z Pawłowa. Data wpisu: dnia 24 sierpnia 1918.

C. k. Sąd obwodowy jako handl., Oddział IV.
Tarnów, dnia 24 sierpnia 1918. (5057)

Firm. 78/18 Stow. I. 134 stare, Stow. I. 14 nowe. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Uchwalono i wpisano do nowo założonego rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych wobec zniszczenia dawniejszego rejestru w czasie inwazyi 1916/17 r. Siedziba stowarzyszenia: Stanisławów, od dnia zarejestrowania na podstawie uchwały z dnia 21 kwietnia 1880 r. l. 4731. Brzmienie firmy: Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu w Stanisławowie, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką, po niemiecku: Handels und Gewerbe Credit-Anstalt in Stanislaw, registrierte Genossenschaft mit beschränkter Haftung. Z ostatnich trzech statutowych dyrektorów wpisanych na podstawie uchwały z dnia 18 czerwca 1913 Firm. 196/18 zmarli: Ozyasz Blumenfeld i Szaja Kreisel, a pozostał Hezel Boral. Na Walnem Zgromadzeniu 11 listopada

1917 r. wybrano dyrektorem Hillela Schiffmana, właściciela realności w Stanisławowie. Firmę stowarzyszenia podpisują dwaj dyrektorowie kolektywnie. Przedmiot przedsiębiorstwa określony § 2 statutu, a czas trwania stowarzyszenia nie oznaczony. Wysokość udziału 100 kor. odpowiedzialność pięciokrotna. Ogłoszenie: przez publiczne przybicie, nie wykluczone umieszczenie w gazetach. Statut zatwierdzonymi zmianami znajduje się przy aktach stowarzyszenia, które częściowo zniszczone zostały. Data wpisu: 7 sierpnia 1918.

C. k. Sąd obwodowy jako handl., Oddz. II.
Stanisławów, dnia 6 sierpnia 1918. (5068)

Firm. 98/18 Stow. 134 dawne Stow. I. 14 nowe. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Stanisławów. Brzmienie firmy: Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu w Stanisławowie, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką, po niemiecku: Handels und Gewerbe Credit-Anstalt in Stanislaw regist. Genos. mit beschränkter Haftung. Członek dyrekcji Aleksander Haber wyboru nie przyjął, a na nadzwyczajnem Walnem Zgromadzeniu dnia 23 grudnia 1917 został wybrany w miejsce Aleksandra Habera członkiem dyrekcji Aba Moldauer. Podpis flamy dotąd: Firmę stowarzyszenia podpisują bądź Aba Moldauer kolektywnie z jednym z poprzednio wybranych a wpisanych już do rejestru stowarzyszeń członków dyrekcji Herzlem Borałem i Hillelem Schiffmannem. Data wpisu: 4 września 1918.

C. k. Sąd obwodowy jako handl. Oddział II.
Stanisławów, dnia 4 września 1918. (5073)

Firm. 100/18 Stow. I. 15. Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Delatyn. Brzmienie firmy: Związek gospodarzy urzędników i służ państwowych, stowarzyszenie zarejestr. z ograniczoną poręką. Data statutu: Delatyn, dnia 17 sierpnia 1918 r. Przedmiot przedsiębiorstwa: Nabywanie i dostarczanie artykułów gospodarstwa domowego i środków spożywczych w dobrej jakości po taniach cenach tylko dla członków. Czas trwania nieograniczony. Dyrekcja: Eugeniusz Sosabowski, Zygmunt Adamski, Eugeniusz Liebhardt, Mieczysław Oliniński, Julian Jacykiewicz i Ludwik Kowal, wszyscy w Delatynie, jako dyrektorowie; zaś Julian Gödel, Roman Burghardt, Stanisław Gieruszynski i Teodor Dykim, jako zastępcy dyrektorów. Podpis firmy: Pod firmą stowarzyszenia umieszczają dwaj dyrektorowie t. j.: Eugeniusz Sosabowski i Eugeniusz Liebhardt swoje nazwiska. Ogłoszenia podawane będą w lokalu sklepowym i na tablicy sądowej. Udziały członków: 100 koron. Odpowiedzialność członków do wysokości dwukrotnego udziału. Data wpisu: 23 sierpnia 1918 r.

C. k. Sąd obwodowy j. handlowy, Oddz. II.
Stanisławów, dnia 23 sierpnia 1918. (5072)

Amortyzacje.

T. 64/18 (2). Na wniosek Jurka Krajnika wachmistrza 9 I. R. w Żurawicy, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć, wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: książeczka Ruskiej szwadronowej w Przemyślu Nr. 9908 na 534 kor. 27 opiewająca hal.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.
Przemyśl, 17 kwietnia 1918. (5050)

T. 26/18 (4). Na wniosek Samuela Herscha Schwarzbarda w Stanisławowie, ul. Zarwańska 38, wdraża się postępowanie celem amortyzacji następującego rzekomo przez wnioskodawcę zagubionego kwitu zastawniczego Ekspozytury Banku hipotecznego w Stanisławowie z 14 marca 1918 Nr. 2277 na los turecki Nr. 645.388. wartości 240 kor. za 150 kor.

Posiadacza powyższego kwitu wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swoimi prawami w ciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej” w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu kwit ten za nieważny uznany zostanie. Inni interesowani winni wnieść zarzuty przeciw wnioskowi.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Stanisławów, 14 sierpnia 1918. (5064)

Nc. VI. 640/18 (2). Na wniosek Aleksandra Denysiuka z Toporowa, wdraża się postępowanie celem amortyzacji reweru z zastawniczego L. 65.1917 Kasy oszczędności miasta Tarnopola na zastawione przez Aleksandra Denysiuka przedmioty.

Posiadacza powyższego rewersu zastawniczego wzywa się, by w ciągu 6 miesięcy zgłosił się ze swoimi prawami w przeciwnym bowiem razie po upływie tego terminu rewer ten za bezskuteczny uznany zostanie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.
Tarnopol, 30 lipca 1918. (5075 1—3)

Nc. VI. 548/18 (2). Auf Ansuchen der Laura Thaler, Kaufmangattin in Stanislaw wird das Verfahren zur Amortisierung nachstehendes, der Gesuchstellerin angeblich in Verlust geratenen Wertpapiere eingeleitet und dessen Inhaber aufgefordert, seine Rechte binnen 6 Monaten vom Tage dieses Ediktes an geltend zu machen. Sonst würde das Wertpapier nach Verlauf dieser Frist für unwirksam erklärt. Bezeichnung des Wertpapiers: Bezugschein des Bank- und Wechselhauses des Mähr. Niederösterreich. Merkur S. Hirsch & Cie in Brünn über 1. 1 Turken-Prämien Los vom Jahre 1870 im Nominalwerte von 400 Frens Nr. 243.715, 2. 1 Gewinnsteinschein des ungarischen Roten Kreuz-Loses vom Jahre 1882 Serie 1929 Nr. 23. (5059 1—3)

K. k. Bezirksgericht, Abt. VI.
Stanislaw, am 4 Oktober 1918.

T. 56/18 (4). Na wniosek Nastuni Perłowej służącej u p. Poradowskiej w Kałuszu, wdraża się postępowanie celem amortyzacji następującej rzekomo przez wnioskodawczynię zagubionej książeczki wkładowej Powiatowej Kasy oszczędności w Kałuszu Nr. 9354 opiewającej na 642 kor. 21 hal. wystawionej na imię Nastuni Perłowej.

Posiadacza powyższej książeczki wzywa się, przeto, aby zgłosił się ze swoimi w ciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej”, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu książeczka ta za nieważną uznana zostanie. Inni interesowani winni są wnieść zarzuty przeciw wnioskowi.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Stanisławów, 6 maja 1918. (5061)

T. 69/18. Auf Antrag der Perl Schreier Wien II. Harminengasse 10/19 wird das Verfahren zur Amortisierung des der Gesuchstellerin angeblich in Verlust geratenen auf den Namen Perl Schreier lautenden Spar-einlagebuches Nr. 872 der Bezirkssparkassa in Böhrodetzau über den Betrag von K 205 78 eingeleitet.

Der Inhaber dieses Sparkassabuches wird daher aufgefordert, seine Rechte binnen 6 Monaten vom Tage der Verlautbarung des Ediktes in der Zeitung „Gazeta Lwowska“ geltend zu machen widrigenfalls derselbe nach Verlauf dieser Frist für kraftlos erklärt würde. Auch andere Beteiligte haben ihre Einwendungen gegen den Antrag anzugeben.

K. k. Kreisgericht, Abteilung IV.
Stanislaw, am 14 Juni 1918. (5063)

T. 66/18 (4). Na wniosek Katarzyny Dubieckiej w Bohorodczanach, wdraża się postępowanie celem amortyzacji następującej rzekomo przez wnioskodawczynię zagubionej książeczki wkładowej Powiatowej Kasy oszczędności w Bohorodczanach h. Nr. 2694 na imię „Katarzyna Dubiecka” i wedle stanu z dnia 1 stycznia 1918 na 416 kor. 45 hal. opiewająca.

Posiadacza powyższej książeczki, wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swoimi prawami w ciągu sześciu miesięcy od ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej” w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu książeczka ta za nieważną uznana zostanie. Inni interesowani winni wnieść zarzuty przeciw wnioskowi.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Stanisławów, 19 czerwca 1918. (5070)

T. 17/14 (3). На вносек Теодора Надежды Мардаровичевой впроваджує ся поступованє в цілі амортизації ниммо через просячу згубленої уділової книжочки „Кредитового Общества Самопомощи в Станиславові” товариства зареєстрованого з обмеженою порукою Ч. 831 на 100 кор. пласачої на імя „Надежды Теодора Мардарович” виставленої. Посідача повншої книжочки уділової визнає ся щоби згодо-сив ся з своїми правами в протягу шести місяців в противним бо случаю по уплыві повншого пецинія за не існуючу уз-наному зістане.

Ц. к. окружний Суд, Відділ IV.
Станіславів, 29 червня 1914. (5067)

Ne. VI. 729/18 (2). Na wniosek dr. Józefa Szelonga, lekarza w Tarnopolu, wdraża się postępowanie celem amortyzacji książeczki wkładowej Banku powiatowego w Tarnopolu Nr. 3761 i 4068 na 2850 kor. względnie 951 kor. 19 hal. opiewających, wystawione na imię dr. Józefa Szelonga.

Posiadacz tych książeczek wzywa się, by do 6 miesięcy zgłosił się ze swymi prawami w przeciwnym bowiem razie po upływie tego terminu książeczki te za bezkrotne uznane zostaną. (5074 1-3)

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.
Tarnopol, dnia 10 września 1918.

T. 71/18 (3). Na wniosek Natana Kanarienvogla w Stanisławowie, Sobieskiego l. 80, wdraża się postępowanie celem amortyzacji następujących rzekomo przez wnioskodawcę zagubionych książeczek wkładowych, st. warzyszenia zarobkowo-gospodarczego, „Spar und Creditverein“ w Stanisławowie na imię Natana Kanarienvogla wystawionych a to: Nr. 4395 na 1500 kor., Nr. 3467 na 1650 kor., Nr. 4150 na 800 kor. i Nr. 4159 na 1600 kor. opiewających.

Posiadacz powyższych książeczek wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swoimi prawami w ciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej“, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasu książeczki te za nieważne uznane zostaną. Inni interesowani winni wnieść zarzuty przeciw wnioskowi.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Stanisławów, 2 sierpnia 1918. (5066)

przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasu książeczki te za nieważne uznane zostaną. Inni interesowani winni wnieść zarzuty przeciw wnioskowi.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Stanisławów, 27 czerwca 1918. (5071)

T. 67/18 (3). Na wniosek Józefa Friedmana c. k. notaryusza w Solotwinie, obecnie w Wiedniu I. Seilershalle 13, wdraża się postępowanie celem amortyzacji następujących rzekomo przez wnioskodawcę zagubionych książeczek wkładowych Stanisławowskiej Kasy oszczędności a to Nr. 10.483 opiewającej wedle stanu z 1 stycznia 1918 na 2816 kor. 16 hal. na nazwisko Iwan Kasków syn Pawła i Nr. 12.095 opiewającej wedle stanu z 1 stycznia 1918 na 249 kor. 02 hal. na okaziciela.

Posiadacz powyższych książeczek wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swoimi prawami w ciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej“, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasu książeczki te za nieważne uznane zostaną. Inni interesowani winni wnieść zarzuty przeciw wnioskowi.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Stanisławów, 2 sierpnia 1918. (5066)

DONIESIENIA PRYWATNE.

Ogłoszenie.

Dyrekeya „Towarzystwa kredytowego dla handlu i przemysłu w Sanoku“ uchwaliła na odbytem dnia 15 października 1918 posiedzeniu, zniżyć stopę procentową od wkładek oszczędnościowych tak już złożonych jakoteż złożyć się mających począwszy od dnia 1 stycznia 1919 na **3 procent**.

Sanok, dnia 24 października 1918.

(5080)

DYREKCYA.

KUPUJE
Złoto, Srebro, Brylanty,
wszelką biżuterię i anty-
czną płacąc cenę najwyższą
F. KWASNIEWSKI
Jubiler, pl. Halicki l. 8.

RABKA

łazienki i pensjonat
cały rok otwarte.

(4581 9-10) Zarząd.

Adresy mieszkańców Lwo-
wa wysłał „Wydaw-
nictwo Księgi Adresowej“ za
opłatą 50 hal. za adres, za
kilka lub kilkanaście adresów
policzy się po 40 hal. Porto
opłaca Wydawnictwo. Należy-
tość można uiścić znaczkami
pocztowymi. Adres: Lwów,
ul. Grottgera l. 6.

Kupię perskie dywany i
obrazy wybitnych malar-
zy polskich. Listowne zgło-
szenia z opisem i podaniem
ceny przyjmuje biuro Buch-
staba, Karola Ludwika 21.
Ludwika 21.

Drozsza wskazując na u-
sposobienie, właściwości
duchowe, zalety i wady cha-
rakteru, co czynić wypada, a
czego unikać. Do nabycia pod
tytułem „Kiedy się urodziłeś“
we wszystkich trafikach.

WINA

węgierskie, austriackie, REŃSKIE,
-- FRANCUSKIE, HISZPAŃSKIE --
w najlepszej jakości po najtańszej cenie
poleca

HANDEL HERBATY I KAWY
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie, Rutowskiego 3,
(dawniej Teatralna). (2154)

L. A. 1787.

(5054 2-2)

Ogłoszenie.

Wydział Rady powiatowej w Drohoby-
czu wzywa niniejszem p. dr. Henryka
Fränkla, lekarza okręgowego w Mede-
nicach, by w terminie dwutygodniowym
licząc od dnia niniejszego ogłoszenia, obja-
nał napowrót swoją posadę, gdyż w przeci-
wnym razie uważać się będzie, że
z posady tej zrezygnował.

Wydział Rady powiatowej.

Drohobycz, dnia 20 października 1918.

Kolportera do roznoszenia gazet posz-
kuje biuro dzienników H. Buch-
staba, ul. Karola Ludwika 21.

Firma

J. A. BACZEWSKI

Rafinerya spirytusu i fabryka likierów
poszukuje

zdolne buchalterki i korespondentki polsko-
niemieckie, oraz robotników za dobrem
wynagrodzeniem. [5045 2-2]

Złaznienia osobiste przyjmuje biuro fabryczne
w Zniesieniu koło Lwowa.

Kapustę i buraki

kupuje wagonowo firma

LAMBERT i KRZYSIAK

we Lwowie,
ul. Podleńskiego l. 7.

[4895 3-3]

Świerzby, liszaje, parchy

usuwa najszybciej dr. Flescha oryginalna, prawnie
ochroniona **maść Skaboform**, nie brudzi,
zupełnie bezwonna. Próby słoik kor. 4—, duży
słoik kor. 6—, porcja rodzinna kor. 15—.
Baczność na markę ochronną „Skaboform“. Główne
składy: Lwów: Aptekarz S. Hay; Kraków: Apte-
ka pod „Białym Orłem“, Rynek g. A—B 45; Apt. pod
„Złotym Orłem“ Wilh. Ehrlicha w Krakowie Krako-
wska 11; Przemysł: C. k. obw. apt. M. Schwarza;
Jarosław: Apteka pod „Czarnym Orłem“ Józefa
Rohma; Tarnów: Apteka obwodowa J. Niesio-
łowskiego; Drohobycz: Apteka pod „Opatrzo-
ścią“ G. F. Tobiaszka; Kołomyja: Apteka obwo-
dowa dr. Stefana Stenzla; Nowy Sącz: Apteka
Marcina Gorzeckiego. Główny skład dla Rzeszo-
wa i okolicy: c. k. obwodowa apteka w Rzeszowie
ul. Trzeciego Maja; Strzyż: Apteka pod „Węgier-
ską koroną“ A. Sternberga. (2191)

GUMY

STANISŁAW ABL

Lwów,
Karola Ludwika 11

(naprzeciw pomnika Sobieskiego).

(5402 93-121)

Galicyjski Ziemski Bank Kredytowy

Tow. Akcyjne LWÓW, 3-go Maja l. 5,

przyjmuje

wkładki oszczędności
na 4^oo.

Wkładki do 5000 K. wypłaca Bank
bez wypowiedzenia. (2601)

STANISŁAW BROMILSKI

kupiec

opatrzony św. Sakramentami, zmarł po krótkich
a ciężkich cierpieniach, dnia 25 października
1918 r., przeżywszy lat 31.

W ciężkim smutku pogrążeni: żona z synkiem,
matka i siostra Zmarłego, zapraszają krewnych,
przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który
się odbędzie w niedzielę dnia 27 października 1918
r., o godz. 11 rano z domu żałoby ul. Potockiego
l. 49, na ementarz Łyczakowski, do grobowca ro-
dzinnego. [5078]

Z Smiałowskich HELENA WEXOWA

wdowa po s. p. Adolfie, em. Inspektorze kolei
państwowych przeżywszy lat 69, opatrzona św.
Sakramentami, zasnąła w Panu po ciężkich cierpie-
niach, dnia 25 października 1918 r.

Odprowadzenie zwłok na ementarz Łyczakowski
odbędzie się w niedzielę dnia 27 października 1918
r., o godz. 2-giej po południu z domu żałoby przy
ul. Zyblikiewicza l. 44, na który w nieutulonym
smutku pozostałe dzieci, siostra, synowa i wnuki,
krewnych i znajomych zapraszają.

Lwów, dnia 25 października 1918.

Osobnych zawiadomień nie będzie się rozsyłać.